



SYRENA

ROK XX
PARYŻ—LONDYN

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

NR 47/960 (656)

CZWARTEK 24 listopada 1960

11 LISTOPADA

W niedzielę 20 listopada 1960 r. w londyńskim Westminster Cathedral Hall, zapelnionym szalenie publicznością, odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia” przez Chór im. Chopina, prezes Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii red. P. Hęciak zagał obchód witając na wstępie imieniem Zjednoczenia oraz Związku Ziemi Północnych: członków Rady Trzech, gen. W. Andersa i gen. T. Bora-Komorowskiego, przew. Rady Jedności Narodowej dr T. Bieleckiego, ks. inf. B.

Michalskiego, generałów B. Ducha, J. Głuchowskiego, M. Kukiela, R. Odziejńskiego i J. Wiatra oraz wszystkich przybyłych.

Po złożeniu hołdu wielkim przywódcą, którzy do odzyskania niepodległości poprowadził naród podczas ubiegłej wojny a w szczególności pamięci J. Piłsudskiego, R. Dmowskiego i I. Paderewskiego, a dalej całemu pokoleniu narodu, które tak wspaniale wypełniło

wówczas swój obowiązek wobec ojczyzny, mówca wezwał do uczczenia pamięci poległych dla Polski w walkach wielkopolskich, śląskich, w obronie Lwowa czy w walce z bolszewikami przed czterdziestu laty.

Po powstaniu zebranych i chwili skąpionego milczenia, przewodniczący zwrócił się o wygłoszenie przemówienia do gen. Andersa, który powitany serdecznymi oklaskami wszedł na estradę.

Przemówienie gen. Andersa

Obchodzimy dzisiaj 42 rocznicę — żołnierskiego i krwi przelanej — nie rozpoczął gen. Anders — powrotu znowu do życia w listopadzie 1918 niepodległego Państwa Polskiego. Powstało ono bez pomocy z zewnątrz a tylko własnym wysiłkiem zbrojnym i politycznym. Decydujące było to, że przez blisko 150 lat niewoli z pokolenia na pokolenie przekazywano gorące uczucia miłości Ojczyzny i niewygasną wole odzyskania niepodległości. Kiedy nadeszły zaś sprzyjające okoliczności międzynarodowe, kiedy runęły zaborcze potęgi, naród nasz powstał do życia wolnego. Po latach zmiennej losów wojny, z chwilą przystąpienia do wojny Stanów Zjednoczonych sprawa Polski stała się jednym z wyraźnych postulatów politycznych koalicji zachodniej. Paderewski, kładąc na szalę swoje wielkie nazwisko, wpłynął skutecznie na amerykańskich mężów stanu w tym kierunku. 8-go stycznia 1918 roku prezydent Wilson ogłosił 14 punktów warunków pokojowych, w których słynny punkt 13 mówił o niepodległej Polsce. Ten akt należałoby nazwać pierwszą współczesną podstawą współpracy politycznej polsko-amerykańskiej. W Paryżu działał Komitet Narodowy Polski pod przewodnictwem Dmowskiego. Jego wielką zasługą było wydanie przez zachodnio-europejskie mocarstwa koalicji podobnej deklaracji w sprawie naszej niepodległości, a później wytrwała obrona sprawy granic Polski.

10-go listopada 1918 roku przybył do Warszawy Józef Piłsudski, dotychczasowy więzień stanu z Magdeburga. Jakby instynktem wiedziony naród polski przyjął to za hasło do zrzucenia okupacji niemieckiej. Plomieniami wolności rozgorzały w sercach wszystkich Polaków i kolejno Lwów — którego zwycięską obronę dziś także święcimy — Wielkopolska i inne ziemie wypędzając zaborców. Wkrótce rozpala się na całym froncie wschodnim wojna z najeźdźcą bolszewickim, wojska nasze posuwają się naprzód i wyzwalają z kolei Wilno. Ale dopiero następny rok 1920 przynosi ostateczne zwycięstwo w wojnie z Sowietami. Było to zwycięstwo całego narodu, prowadzonego przez Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego i tej miary polityków co Wincenty Witos i Ignacy Daszyński.

Po utracie niepodległości — Kraj i emigracja

Dzisiaj mija 42 lata od odzyskania niepodległości i lat 21 od wybuchu drugiej wojny światowej, w wyniku której — mimo całego naszego wysiłku

żołnierskiego i krwi przelanej — niepodległość tę utraciliśmy. Jesteśmy na uchodźstwie jako wyraz protestu narodu polskiego przeciwko narzuconej Polsce władzy sowiecko-komunistycznej. Jesteśmy tutaj po to aby walczyć i walczyć o to o co naród nasz w Kraju walczył i walczyć nie może. Każdego dnia pamiętać musimy, że sprawa najwyższego dobra naszego narodu, sprawa odzyskania wolności i niepodległości jest naszym nadrzędnym najwyższym celem. Pamiętajmy o tym zwłaszcza ilekroć myśli nasze zwracają się ku Polakom w Kraju, ku całej Polsce. A tam dzieje się źle.

Reżym panujący w Polsce coraz bezwzględniej stara się zniszczyć ducha polskiego i wszystko to co jest dobrem moralnym narodu, odebrał już niemal całkowicie ludziom nadzieję na poprawę ich materialnej egzystencji. Najostrejsze ataki, otwarte i podstępne, kierowane są przeciwko Kościołowi. Nacisk administracyjny łączony jest z brutalną ingerencją w wewnętrzne życie Kościoła. Byt seminarium duchownych jest zagrożony. Chodzi o rzecz dla najeźdźcy komunistycznego najważniejszą: o zatrucie ducha i odebranie wiary narodowi, ale celu tego wróg nie osiągnie.

Ostatnio władze w Polsce uznały, że nawet wojsko, szkolone na wzór sowiecki i od lat nasycane propagandą komunistyczną nie jest pewnym narzędziem w rękach swych dowódców. Świadczy o tym wprowadzenie nowego systemu „współpracy” i t.zw. „zbliżenia” pomiędzy oddziałami polskimi a żołnierzami sowieckimi. Zbliżenie to, jak się mówi, dla lepszego wzajemnego poznania, obejmuje również godziny poza służbowe. Krótko mówiąc Sowiety, pomimo tylu lat usilnej komunikacji i sowietyzacji, nie ufają żołnierzowi polskiemu i zamierzają nadzorować go coraz dokładniej.

Z krzywdą dalszą głodowych warunków egzystencji ogółu ludności polskiej oczekiwana jest przymusowa zmiana wartości złotego, w ślad za sowiecką rewaloryzacją rubla i wydanie nowych zarządzeń o t.zw. opłatach celnych. Chodzi o zamknięcie drogi pomocy z zagranicy dla osób najbardziej tej pomocy potrzebujących, aby już wszyscy bez wyjątku w naszym nieszczęśliwym Kraju zostali materialnie na lasce i nielasce reżymowych władz.

Jeśli chodzi o sytuację polityczną w Kraju, nie ma już nikogo kto by wierzył, że październik roku 56-go był etapem do wolności politycznej. Kto by jeszcze miał złudzenia niech przyjrzy się fotografiom z inauguracyjnych ze-

brań obecnego zjazdu w Moskwie. P. Gomułka jest tam umieszczony tuż po lewej ręce Chruszczowa, wśród najwyższych dygnitarzy, wyraźnie wyróżniony spośród innych namiestników satelickich. Protokół dyplomatyczny w państwie sowieckim bardzo dokładnie i znacząco każdemu wyznacza jego miejsce. Zarówno my tutaj jak i wszyscy w Polsce wiedzą dobrze co o tym myśleć.

Sytuacja międzynarodowa i stosunek sił

Sytuacja międzynarodowa polega na tym jak od końca wojny, że stoją naprzeciw siebie dwie potęgi, bloku sowieckiego i świata wolnego, ale stosunki między nimi uległy głębokim zmianom. Minał okres dążeń do rozbrojenia się ze strony Zachodu i poprawił się wzajemny stosunek sił. Nawet wstrzeźliwa W. Brytania rozumie potrzebę gotowości obronnej, a ostatnio otwiera w jednym z portów bazę dla amerykańskich atomowych łodzi podwodnych *Polaris* uposażonych w rakiety z pociskami wodorowymi o najdalszym zasięgu. Stany Zj. mają mieć niedługo tych łodzi 45 a każda z nich rozporządzać będzie 16 rakietami o łącznej sile niszycielskiej, równej potencjałowi bombardowań wszystkich państw w drugiej wojnie światowej. Jest to wiadomość przejmująca grozą ale jest zarazem przełomową w rachunku sił pomiędzy Zachodem i Sowietami. Od tej chwili bezprzedmiotowe stają się głośnie przechwałki p. Chruszczowa, że może on za jednym zamachem zniszczyć całą siłę odwetu amerykańską. W łodziach „*Polaris*” płynących miesiącami bez wyrzucania się, wyrzutnie pocisków amerykańskich są nie do trafienia. Są one stale w ruchu i to pod powierzchnią morza.

Ponadto, jak ostatnio dowiedzieliśmy się, pocisk amerykański wyrzucony w orbitę ziemi i skierowany do przelotów specjalnie nad terenami będącymi w rękach sowieckich, dostarczył informacji fotograficznych, a część tego pocisku została za pomocą zadziwiająco precyzyjnego mechanizmu skierowana z powrotem do ziemi i przejęta w locie przez czekające na to samoloty amerykańskie. Największy pesymista na Zachodzie musi dziś przyznać Ameryce pierwszeństwo w tych najnowocześniejszych środkach techniczno-wojskowych. Co więcej, ten ostatni wyczyn zrobił istotny wyłom w nienaruszalności tajemnic terenu sowieckiego.

W TYM NUMERZE
DODATEK SPECJALNY

*Leppkim
biorem*



W czasie obchodu Święta Niepodległości w Stafford (W. Brytania), o czym pisaliśmy w ub. tygodniu, odbyło się poświęcenie sztandaru miejscowego Koła SPK. Zdjęcie przedstawia moment wbijania gwoźdźca pamiątkowego przez gen. Władysława Andersa. Obok: prezes Koła SPK, F. Bolechowski.

Niemniej, strona sowiecka nie zaprzestaje agresywnych i dywersyjnych działań na coraz nowych obszarach kuli ziemskiej, w pld. wsch. Azji, Afryce a wreszcie ostatnio także na półkuli zachodniej. Wiele jednak na to wskazuje, że rządy zachodnie zdecydowały się przeciwstawić wszelkiej dalszej agresji sowieckiej, że pogroźki Moskwy się nie boją i są świadome swojej przewagi wojskowej. To wszystko jest nowym czynnikiem biegu wydarzeń międzynarodowych, których toku niesposób przewidzieć.

Obowiązki emigracji

Na tle tej sytuacji szczególnie ważne obowiązki ciążyą na Polakach znajdujących się poza granicami Kraju. W wolnym świecie jest nas blisko 10 milionów — Polaków i ludzi pochodzenia polskiego. Jest to wielka siła, która powinna dać podstawę działaniom w naszej największej i najważniejszej sprawie: przywrócenia Polsce niepodległości. Gdybyśmy wszyscy byli w pełni świadomi znaczenia jakie mieć możemy w pracy skoordynowanej i zgodnej na rzecz sprawy polskiej, to obowiązek nasz napewno byłby dobrze spełniony. Działania nasze powinny być oparte o własne podstawy materialne i dlatego z naciskiem wzywam dotąd jeszcze opieszale, aby powiększyli szeregi członków Skarbu Narodowego.

W rozważaniach polityków i mężów stanu na Zachodzie sprawa polska przedstawia się, jako zagadnienie wymagające rozwiązania. Podczas wyborów amerykańskich obaj kandydaci na prezydenta składali oświadczenia, że Polska powinna odzyskać wolność. Stanowisko Francji w sprawie naszych granic zachodnich, tak wyraźnie sformułowane przez prezydenta de Gaulle, jest już obecnie przyjmowane jako stały czynnik w przewidywaniach i planach wielu polityków zachodnio europejskich.

Naszym obowiązkiem jest nie ustawać w przypominaniu światu, że nie będzie prawdziwego pokoju na świecie dopóki Polska i inne narody europejskie, pochłonięte przez Sowiety, nie

(Dokończenie na stronie 4-tej)

UCZCZENIE PAMIĘCI TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

W piątą rocznicę zgonu Tomasza Arciszewskiego, wielkiego przywódcy PPS w czasie okupacji hitlerowskiej w Kraju i bojownika o niepodległość oraz premiera rządu emigracyjnego w Londynie w najtrudniejszym dla tego rządu okresie odprawiona została w Brompton Oratory w Londynie Msza św. za spokój jego duszy. Msza św. odprawiona została staraniem wdowy po Zmarłym, pani Melanii Arciszewskiej i syna.

W Mszy św. wzięła udział liczna rzesza przyjaciół i znajomych Zmarłego oraz członkowie Rady Trzech: gen. W. Anders, amb. E. Raczyński i gen. T. Bór-Komorowski, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego dr W. Czerwiński oraz przedstawiciele życia politycznego i innych organizacji. W godzinach popołudniowych złożony został wieniec na grobie pod pomnikiem na cmentarzu Brompton.



PIOSENKA POLSKIEGO KOMUNISTY

Skowronek śpiewa, słonko dogrzewa,
Na łące skacze cięle,
Oto nadchodzi cudna wiosenka
Ze Związkiem Radzieckim na czele!
Jesień na dworze, dojrzało zboże,
Każda jagoda i ziele,
Ochoczo dzielimy się z sąsiadami
Ze Związkiem Radzieckim na czele!
Zima, mróz trzyma, a węgla nie ma
I mięso tylko w niedzielę,
Żeby raz diabli wzięli to wszystko
Ze Związkiem Radzieckim na czele!

St. Kotwicz

AP 2156

STEFAN MEKARSKI

ATEIŚCI W OFENSYWIE

W KRAJU krąży uporczywie pogłoska o cichym układzie między Chruszczowem a Gomułką, według którego kierownik PZPR zobowiązał się w zamian za zgodę Rosji na odroczenie kolektywizacji w Polsce, zastrzeżenie kursu polityki kościelnej. Pogłoski pogłoskami, ale faktem jest, że ostatnio partia kładzie większy nacisk na postulat wzmocnienia samej produkcji rolnej, aniżeli na zakładanie „spółdzielni produkcyjnych” i że na letniej konferencji komunistów w Bukareszcie Chruszczow bronił Gomułkę przed zastrzeżeniami Ulbrichta, Novotnego i Żiwotowa, iż tolerowaniem gospodarki indywidualnej na wsi demoralizuje chłopów w wschodnio-niemieckich, czeskich i bułgarskich.

Wzmocnienie zaś walki z Kościołem w obiegach kilku miesięcy jest faktem powszechnie znanym.

Walka ta — od chwili kiedy temat ten ostatnio poruszał w „Orle” (nr. 36 z dn. 4. 9. br.) — posiada coraz bardziej urozmaicone aspekty, jej przebieg jest bez wątpienia owocem starannie opracowanego planu, wykonywanego przez odpowiednio szkolony aparat.

Na polu szkolnictwa jesteśmy świadkami przekreślenia przez reżym układu zawartego z Episkopatem dokładnie 4 lata temu (7. 12. 1956). Trwa konsekwentne rugowanie nauki religii poprzez dalszą likwidację szkół klasztornych, kasowanie etatów katechetów, przesuwanie lekcji religii na godziny pozaszkolne do tzw. punktów katechetycznych w kościołach, itp. W Warszawie więcej niż połowa szkół pozabawiona jest już nauki religii. Gdy zaś podnoszą się głosy, że akcja ta pogłębi tylko powszechnie odczuwany kryzys obyczajowości w Polsce, komuniści wysuwają oklepany komunal z teorii marksizmu, że religijne uwarunkowanie moralności jest już jakoby nakowo przezwytyczonym mitem, gdyż źródła moralności szukać należy nie w religii i w naturze ludzkiej, ale w stosunkach społecznych i ekonomicznych. Inny rzekomy argument na rzecz zbędności nauki religii, zaczerpnięty z planowo dziś przez komunistów reżyserowanej ankiety, wskazuje, że na pytanie nauczycieli-ateistów w Szkole Pedagogicznej w Gdańsku tylko kilkoro spośród 300 dzieci klas V-VII uzasadniało swoje postępowanie motywami religijnymi... A skoro tak, to wystarczy — zapowiadają teoretycy świeckiej moralności — systematycznie walczyć z nawykami kultowymi, z techniką wychowania religijnego, polegającą na żegnaniu się, klęczeniu, biciu w piersi, dzwonach, kadzidłach itp., aby odzwyczaić młodzież od niepotrzebnej i anachronistycznej uczuciowości religijnej. Jak widać z tych sygnałów, mamy do czynienia nie tylko z zamiarem całkowitego wyrugowania nauki religii ze szkół, ale i z tendencją niszczenia obrzędowości i obyczajowości religijnej w ogóle.

Inną metodę walki stanowią próby kompromitowania i zakłamywania historycznej roli Kościoła w życiu narodu. Ta rola — choćby ją w różnych okresach i zagadnieniach krytycznie oceniano — w zasadniczym bilansie niezaprzeczalnie twórcza i solidarna z wysiłkiem pokoleń, ma ulec generalnemu przewartościowaniu. Ambicja komunistów bynajmniej nie dąży do oddzielenia Kościoła od państwa. Kościół w ich zamierze ma utracić wewnętrzny związek z samym społeczeństwem. W ten sposób zostanie on „sprawiedliwie ukarany”, bowiem pełni on — jak argumentuje człowiek teoretyk komunistycznego ateizmu A. Nowicki — funkcję wsteczną przez tysiąc lat z punktu widzenia mas ludowych i nie przyjął nauki Darwina, Marksa i Lenina...

Z próbą fałszowania roli Kościoła i religii w naszych dziejach łączą komu-

niści konsekwentnie metodę siania defetyzmu wśród wierzących. Ateistyczne „Fakty i Myśli” (z dn. 15. 10. br.) twierdzą np., że na odbytych niedawno rejonowych i dekanalnych konferencjach księży oceniali pesymistycznie dotychczasowe rezultaty programowej działalności Kościoła w okresie Tysiąclecia. Jeśli tak dalej pójdzie — miał mówić zaszyfrowany kryptonim ks. Ł. na konferencji w Legnicy — to w 1966 r. czyli przy końcu „Wielkiej Noweniny”, zamiast czcić rocznicę chrztu Polski ludzie nie będą już znali zasad katechizmu. Te „szyfrowane” informacje przypominają do złudzenia metodę zastosowaną przez powieściopisarza Tadeusza Brezę w reklamowanej dziś książce jego o rzekomej dekompozycji wewnętrznej Watykanu.

W ogóle ulubionym chwytym ateistów staje się coraz częściej wmawianie społeczeństwu, że istnieje jakoby sprzeczność interesów między „dolnym” a wyższym duchowieństwem, że to pierwsze odnosi się niechętnie do „politykierstwa władz kościelnych”. Wystarczy w tej sprawie jakiś osobobny przypadek zacytowany w religijnym czasopiśmie „Homo Dei”, aby komuniści natychmiast poczęli uogólniać i szerzyć bzdurę o buncie młodych księży przeciw władzom kościelnym.

Do interesujących objawów siania defetyzmu należy niewątpliwie ocena dzisiejszego „modelu redakcyjnego” „Tygodnika Powszechnego”, dokonana przez komunistów w „Nowej Kulturze” (z dn. 30. 10. br.). Pismo to zapewnia, że organ „Znak”, przedstawiając się w katolicyzmie emocjonalnego i sentymentalnego na intelektualny, czyli podjął wysiłek „godzenia wody z ogniem, wiary z nauką”, co jest „w gruncie rzeczy pośrednim uznaniem olbrzymiego triumfu sił socjalistycznych oraz efektem skutecznego oddziaływania marksistowskiej myśli ideowej na radykalnie przewartościowanie świadomości społecznej w Polsce”. Słowem, organ p. Żółkiewskiego sugeruje, że „Tygodnik Powszechny” podjął wprawdzie szczyfowy trud godzenia religii z nauką, ale robi to pod wpływem doktryny Marksa-Lenina, która w ten sposób przyczynia się do modernizowania i uracjonalniania katolicyzmu w Polsce...

W związku z rugowaniem nauki religii warto zwrócić uwagę również na „pozytywne” ateizowanie (laicyzowanie, zeświecczenie — jak mówią eufemistycznie komuniści) programów szkolnych. O tej „ograniczonej” akcji wie się na ogół mało na emigracji.

Oto mam przed sobą kilkadziesiąt schłodnie wydanych tomików Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych pt. „Teksty źródłowe do nauki historii w szkole” (red. A. Czachowski, wyd. przez Komisję Dydaktyczną Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego). Jest to zbiór cytatów z dzieł i dokumentów różnych epok historycznych, ale jak wybranych! Np. tomik pt. Reformacja. Ten ruch religijny, który — jak pisze Ignacy Chrząstowski — stanowił obfity pokarm dla umysłu i serce, przyczyniając się wspaniale do rozwoju oświaty w dobie humanizmu, został w „Tekstach” tak przedstawiony, aby nauczyciele nabrali przekonania, że tylko ówczesni „heretycy” są podziwu i naśladowania godni, że natomiast Kościół rzymsko-katolicki to synonim sił wstecznych i zepsucia obyczajowego... Zabawna to niekonsekwencja doktrynalna, gdy komuniści, którzy z racji swego materialistycznego poglądu na świat powinni być wrogami wszelkiej religii, w danym przypadku ujawniają swoje sympatie dla protestantyzmu, ponieważ równocześnie rzymskim katolicyzmem, religią olbrzymiej większości Polaków.

„Zręczność” zaś w doborze tekstów polega na tym, że cytaty pochodzą z pism powszechnie znanych klasyków polskich, Modrzewskiego czy Orzechowskiego, ale tylko takie cytaty, które mówią młodzieży np. o zachowaniu dogmatu o św. Trójcy przez teologa hiszpańskiego Miguela Serveta w XVI w., z czym Modrzewski miał się jakoby solidaryzować, lub np. cytata o rozpuśnym plebanie z „Dialogu” Orzechowskiego. A tymczasem wiadomo, że nie ma dzieła głębiej chrześcijańskiego w literaturze polskiej XVI w., jak księga Frycza „O Kościele”, i że w dziełach renesansowego Orzechowskiego — mimo jego niewątpliwie anarchicznej natury — znaleźć można pod względem wychowawczym cytaty... właściwsze, aniżeli opowiastki o księdzu-libertynie. Podobnie ma się sprawa z tomikiem o „Ideologii społecznej od XII do schyłku XV w.”, gdzie wyrwany cytat ze słynnego Memoriału Jana Ostroga ma świadczyć jakoby, że zaokomity autor „Monumentum pro Republicae ordinatione” był wrogiem Kościoła, gdy w rzeczywistości domagał się posłuszeństwa papieżowi w sprawach wiary, występując przeciw daninom na rzecz Rzymu papieskiego, osobnym przywilejom dla duchowieństwa i za mianowaniem biskupów przez króla, wiernego syna Kościoła.

Czy ta wychowawcza ofensywa ateistów jest skuteczna? Jakże są jej dotychczasowe rezultaty? Niewiele siły przekonywującej mają zapewnienia pospolitych politruków w „Sztandarze Młodych” lub w „Nowych Drogach” (ostatnio np. komunistki Zofii Zakrzewskiej, odkomenderowanej przez partię do harcerstwa), że młodzież z każdym rokiem jest coraz bardziej „racjonalistyczna” i „laicka”, t.zn. — w ich mniemaniu — ateistyczna. Do różnych ankiet przeprowadzanych i interpretowanych tendencyjnie również niewiele znaczenia można przywiązywać. Ale z liczbami ankiety na temat „Mój światopogląd”, przeprowadzonej w Ośrodku Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio warto się zapoznać. O liczbach tych informuje autorka ankiety Zofia Skórzyńska w miesięczniku „Więź” (nr. 7/8, 1960). Ankieta objęła 3.000 osób od lat 16 do 24, w tym 48,2% osób pochodzenia chłopskiego, 38,2% pochodzenia robotniczego, i 10,1% pochodzenia inteligentnego. Odpowiedzi w ankiecie na temat przekonań religijnych były następujące: katolików — 2.150 (72,2%), nie ma poglądu w tej sprawie — 324 (11,8%), nie obchodzą go te sprawy — 147 (5,4%), ateistów — 119 (4,4%), brak danych — 6 (0,2%), chce wychować dzieci religijnie — 74,4%, chce brać ślub kościelny — 70,6%, wierzy w stworzenie świata przez Boga — 68,5%. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w tej samej ankiecie na 3 tys. osób tylko 64 młodych ludzi zdecydowało się jako komuniści, to wypadnie się zgodzić z p. Skórzyńską, która w ogólnym podsumowaniu widzi główne wyniki ankiety w deklaracji uczestników za przynależnością do Kościoła, w niechęci do „ideologii” (wiadomo jakiej) i w tęsknocie do swobody przekonań.

Wynik tej ankiety, zorganizowanej w ośrodku komunistycznym i dopuszczony do publikacji przez cenzurę reżymu — uprawnia nas dzisiaj do optymizmu. Ale komuniści — pamiętajmy — nie oczekują w sprawach edukacji rewolucyjnego, z dnia na dzień, przewrotu i hołdują w tej dziedzinie maksymie rzymskiej: gutta cavat lapidem, czyli: kropla drąży skałę.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POWRÓT PAMIĄTEK NARODOWYCH

Przez 16 więc lat od zakończenia działań wojennych Moskwa ukrywała fakt, że prawem kaduka ma w swym posiadaniu także insygnia królów polskich, które zostały zrabowane podczas wojny. W Warszawie jednak mówiono o tym od lat. Również pewnym jest — jak stwierdza to wiele osób — że na terenie Związku Radzieckiego znajduje się wiele jeszcze polskich pamiątek narodowych i dzieł sztuki. Warto tu przypomnieć choćby taki fakt:

W komunikacie warszawskiej agencji PAP, ogłoszonym w Warszawie (lipiec 1956 r.) poinformowano, że „łącznie w ZSSR znajduje się 800 obrazów, dzieł sztuki, które wywiezione zostały przez okupantów hitlerowskich z Polski do Niemiec i uratowane przez armię radziecką”. Dzieła te w jakiś czas później rząd sowiecki zwrócił (dopiero po 11 latach) Polsce. Prasa reżymowa zapewniła wówczas, że na terenie ZSSR nie ma już innych polskich dzieł sztuki. Ale po dwóch latach warszawski „Sztandar Młodych” (nr. 213, 1958 r.) powołując się na informacje „Czerwonego Sztandaru” wydanego w Wilnie donosił:

„Dział polski w Galerii Lwowskiej zajmuje pięć sal i liczy ponad 2 tysiące płócien oraz 3 tysiące rzeźb i prac graficznych. Są to prace mistrzów włoskich, francuskich, hiszpańskich, niemieckich i holenderskich... W galerii znajdują się także obrazy Grotgera, Czechowicza, Norblina, Rodakowskiego, Juliusza i Wojciecha Kosaków, Chelmońskiego, Wyczółkowskiego i Gierymskiego. Nie wszystkie jednak prace ze zbiorów polskich są wystawione. Część znajduje się dotąd w magazynach”.

Wiele z tych obrazów „Sztandar Młodych” określił jako „unikaty”, stwierdzając, że zbiory „działu polskiego” pochodzą częściowo z przedwojennej galerii lwowskiej, częściowo ze znacjonalizowanych w 1940 r. prywatnych zbiorów Dzieduszyckich, Lubomirskich, Badenich i in., częściowo wreszcie z „darowizn” różnych osób prywatnych, a więc dodajmy tu — przede wszystkim Polaków, z których większość znajduje się na pewno w granicach obecnej Polski. Dlaczego dotąd dzieła te, jak i inne polskie pamiątki narodowe wywiezione do ZSSR, nie zostały zwrócone Polsce, winna w końcu wyjaśnić rządowi agencja PAP. (FEC)

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI

W dniu 6 grudnia b.r. przeprowadzony będzie w Polsce kolejny powszechny spis ludności oraz mieszkań, budynków i gospodarstw rolnych. Poprzedni spis został — jak wiadomo — przeprowadzony przez reżymową administrację w 1950 roku, tak że dostarczone przezeń dane mają już dziś znaczenie raczej historyczne. Nowy spis — według informacji prasy warszawskiej — da nową podstawę do planowania w wielu dziedzinach na najbliższe lata.

Do przygotowywanego spisu władze reżymowe werbują rachmistrzów ochotników, którymi przeważnie są nauczyciele, młodzież szkolna powyżej 16 lat i studenci wyższych uczelni. W drugiej połowie listopada b.r. przejdą oni czterodniowe przeszkolenie, połączone z zajęciami praktycznymi, a więc wypełnianiem formularzy. (FEC)

Tegoroczny spis przypada w okresie obchodów 1000-lecia państwa polskiego, co oczywiście podkreśla jego wagę. Warto też dodać, że istnieje specjalne zalecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby przeprowadzić spis we wszystkich krajach w roku 1960, dla uzyskania sumarycznych danych z całego świata. (FEC)

ZLIKwidOWANIE

„TYGODNIKA ZACHODNIEGO”

Utworzona w ub. r. przy reżymowej Radzie Ministrów komisja do spraw wydawnictw prasowych, której zadaniem jest likwidacja czasopism w Polsce nie zasługujących zdaniem reżymu na poparcie, nie zakończyła dotąd swojej działalności. Zlikwidowała ona w ostatnim okresie znowu kilka pism, a wśród nich wydawany od czterech lat w Poznaniu „Tygodnik Zachodni”. Ostatni numer (201) tego pisma dotąd jeszcze nie dotarł do nas. O likwidacji jego dowiadujemy się z wrocławskiego „Tygodnika Katolików”, który w numerze 41/60 r. informuje m.in.:

„Zmarło się poznańskiemu „Tygodnikowi Zachodniemu”. W ostatnim bardzo chudym numerze, u góry pierwszej strony znajdujemy podziękowanie, nadesłane z okazji wydania 200 numeru, u dołu zaś lakoniczny nekrolog, informujący, że „Tygodnik Zachodni” przestaje wychodzić z dniem 1 października b. r. Szkoda, bo nie było to pismo i miało do spełnienia poważne zadanie na terenie Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Nieboszczyk niejednokrotnie gościł na naszych łamach w przeglądzie prasy. Czujemy się zatem zobowiązani powiadomić PT Czytelników o jego zgonie. Ale czynimy to — proszę nam wierzyć — z prawdziwą przykrością”.

„Tygodnik Zachodni” — stwierdza cytowane wyżej pismo — zajmował się głównie zagadnieniami Ziemi Zachodniej oraz był „jednym z organów, konsekwentnie dających odpór fałszom szerzonym przez zachodnioniemieckich rewizjonistów”. Dlaczego został przez reżym zlikwidowany, nie informuje jego redakcja, stwierdza jedynie w „lakonicznym nekrologu” — jak go nazywa „Tygodnik Katolików” — że „decyzją wydawcy”, a więc państwowego wydawnictwa prasowego — RSW „Prasa”, pismo przestaje wychodzić z dniem 1 października b. r. Nakład „Tygodnika Zachodniego” wynosił ok. 2.500 numerów. (FEC)

PROBLEMY MIESZKANIOWE W WARSZAWIE

Według informacji reżymowej „Stolicy” około 60% mieszkań w Warszawie wybudowano lub odbudowano po wojnie. Na każde nowe mieszkanie czeka 100 osób. Warszawa jest jednak pod tym względem „uprzywilejowana”, ponieważ w skali ogólnokrajowej na każde nowe mieszkanie czeka 200 osób. W Warszawie też więcej budowano i buduje się, niż w innych miastach Polski.

Np. w okresie 1950-1955 (przeciętna roczna) w Warszawie budowano 7,3 mieszkań na 1.000 mieszkańców, gdy analogiczny wskaźnik dla całej Polski wynosił 3,7 mieszkań na 1.000 mieszkańców. W roku 1959 wybudowano w Warszawie 11,1 mieszkań na 1.000 mieszkańców, w całym zaś kraju 5,4 mieszkań na 1.000 mieszkańców. (FEC)



POMOC DO POLSKI I ROSJI. LEKARSTWA — MATERIAŁY — ŻYWNOSĆ

HASKOBA LTD.

Katalog 300 popularnych paczek oraz osobny cennik lekarstw n: żądanie
121, EARLS COURT RD., LONDON, S. W. 5.

WIADOMOŚCI SPOŁECZNE

FRANCJA

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W PARYŻU

Staraniem SPK we Francji, w dniu 11 bm. w Paryżu odbył się obchód listopadowy. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prał. Kwaśny, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Gałęzowski. Po poł. w przepelnionej sali Domu Kombatanta odbyła się akademie. Wzięli w niej udział przedstawiciele polskiego życia politycznego we Francji z p. Ambasadorem Kajetanem Morawskim na czele oraz wszyscy członkowie Polskiej Misji Katolickiej z ks. prał. Kazimierzem Kwaśnym na czele.

Akademie otworzył prezes Oddziału SPK we Francji p. Marian Czarnecki. Po nim głębokie przemówienie, słuchane z nieustanną uwagą, wygłosiła pani dr prof. Irena Gałęzowska. Po wnikliwej analizie słowa „niepodległość” p. Gałęzowska mówiła:

„Walka tocząca się dziś o polityczną, metafizyczną, moralną, psychologiczną formę niepodległości jest walka o ludzką świadomość i o ludzką wolę. Wiemy o tym dobrze, wiemy, że do pewnego stopnia zawsze tak było. Wiedział o tym człowiek, który życie poświęcił walce o niepodległość narodową. Wiedział tak dobrze, że nie będąc filozofem znajdował wyrazy ostrzeżenia takie, że nie zaparby się ich żaden wytrawny filozof, znawca wagi słów, mistrz wyrazu: „Bo cudza dusza — to rzecz niebezpieczna”.

„W prawdziwym boju życia, w ogromnych trudnościach — napotkał Marszałek Piłsudski jeszcze jedną, z którą borykał się już nie tylko w praktyce, ale w teorii, mimo że teoria była dla niego rzeczą szarą, że mówił powtarzając słowa Goethego: „Die Theorie ist immer grau”. Trudność rozwiązania sprzeczności przemocy i wolności, nakaż i swobody, a więc w ostatniej instancji — podległości i niepodległości”.

„Niezbędność przymusu, zjawiała się zawsze iłkroć chodziło o osiągnięcie mocy, o zdobycie niepodległości. Konieczność swobody występowała zawsze, gdy nakaz wymagał wysiłku, wkładu osobistego, zestrzelenia sił wewnętrznych, bez których nie osiągnąć się nie daje. Nawet w wojsku, nawet w bitwie, mówi Marszałek, każdy musi mieć cząstkę swobody. A demokracja, rzecznicza swobody, czyż może obejść się bez przymusu prawa, jeśli nie chce popaść w niewolę fakkji, demagogii, tyranii niestę formy bez treści”.

Po poświęceniu dłuższego ustępu swego przemówienia analizie wyrazu „symbol”, prof. Gałęzowska w ten sposób zakończyła swoje przemówienie:

„W dniu 11 listopada 1918 roku był nim człowiek, dlatego (jak sam mówi), że był „ubrany w szary, obszarpany mundur legionowy, zaplamiony w więzieniu magdeburkim”.

„Jaki jest symbol dnia dzisiejszego, obecnej formy wiary i woli niepodległości — nie wiem. Symbol wylania się z historii, z treści, którą weń wkłada jedno lub więcej pokoleń. Każde i każdy na swoim planie, na swoim polu. Sądząc jednak ze wszystkich przesłanek, symbol ten zrobić się musi — na całej linii bojowej — z wysiłku tego, co w metafizyce nazywa się wyborem, w etyce — sumieniem, w psychologii — świadomością. Świadomością tego, czemu się podlegać nie chce, i tego, czemu podlegać się chce”.

Z kolei przemówienie wygłosił prezes Stanisław Lis, kładąc szczególny nacisk na utrzymanie dotychczasowej walki o niepodległość, na zachowanie linii demarkacyjnej dzielącej polski obóz niepodległościowy od agentur reżymu, na przeciwstawienie się idącej wszelkimi drogami penetracji komunistycznej.

W tej części wystąpiła Weronika Bell, wykonując cały szereg pieśni ludowych i żołnierskich. Uroczy „kaprał” Weronika Bell i tym razem podbił całkowicie reagując spontanicznie na każdą jej piosenkę publiczność. Przy fortepianie niezawodna, jak zwykle, pani Maria Majewska.

Na zakończenie wszyscy wspólnie odśpiewali polski hymn narodowy. (Sp.)

PIELGRZYMKI NA GROBY POLSKIE W LYONIE

Z inicjatywy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i SPK w Lyonie w dniu 1 listopada na cmentarzu wojskowym zebrał się rodacy z Lyonu i okolicy, aby uczcić pamięć żołnierzy polskich poległych w czasie ostatniej wojny. Przemówienie wygłosił p. Banach, który m. in. przypomniał historię tworzenia armii polskiej we Francji pod dowództwem gen. Sikorskiego oraz cel walki, w której ginęli żołnierze polscy.

Następnie miejscowy prob. ks. Jeziernicki odprawił modły za zmarłych,

a prezes SPK p. Terlikowski złożył na grobach wieniec. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. S. U.

NA MIESIĄC INWALIDY

Niniejszym ogłaszamy dalszą listę wpłat na „Miesiąc Inwalidów”: Kolo SPK L'Argentiére (J. Dobek, Piątkowski, Szymański, Węgrzyn) — 85 NF; dr B. Orlean — 30 NF; dr Pezier — 5 NF; J. Wojtowicz — 10 NF; Zarząd Oddz. SPK we Francji — 50 NF; C. Chowaniec — 5 NF; gen. W. Piekarski 10 NF; Redakcja Syreny — 25 NF; plk. G. Tyrowski 10 NF; dr S. Paczynski — 10 NF; mjr T. Krupiczka — 10 NF; pp. Szabelscy — 20 NF; inż. Lech Górecki 100 NF; H. Rubinstein — 100 NF; J. Marguigny — 5 NF; K. Grabowski — 30 NF; Deputowany P. Palewski — 10 NF; plk. J. Jaklicz — 5 NF; S. Suwała — 5 NF; Henryk de Montfort — 100 NF; de Piątkowski — 10 NF; Ko' o YMC A Nilvange (nadesłał C. Kamiński) — 36 NF.

ZE SZWECJI

NOWI UCHODŹCY POLSCY

W ostatnich trzech miesiącach 26 nowych uchodźców przybyło do Szwecji. W tej liczbie:

- 4 osoby pozostały w Sztokholmie z wycieczki statkiem „Mazowsze”.
- 15 osób łącznie pozostało z rejsów turystycznych organizowanych przez „Orbis” sowieckim statkiem „Estonia”.
- 3 osoby zbiegły kutrem rybackim na Gotland.
- 2 osoby przybyły wprost do Malmö.
- 2 oso y przybyły poprzez Italię.

Wszyscy otrzymali prawo pobytu w Szwecji, a samą pracę przeważnie poza Sztokholmem.

Ponadto, dwie osoby, przebywające uprzednio legalnie na terenie Szwecji, uzyskały azyl oraz jedno małżeństwo z dzieckiem przybyło z Szanghaju w ramach akcji Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźczych.

Z W. BRYTANII

ZJAZD BOMBOWCÓW I MYŚLIWCÓW

Lotnicy polscy żyjący poza Krajem stanowią część społeczeństwa emigracyjnego szczególnie żywo kultywującą związki koleżeńskie. Dotychczas dawni lotnicy z dywizjonów bombowych i myśliwskich urządzali corocznie osobne zjazdy. W tym roku jednak, dla większości jeszcze zacieśnienia węzłów koleżeńskich urządzono wspólny zjazd, który odbył się 12 listopada 1960 r. w Domu Lotnika Polskiego w Londynie, będącego siedzibą Stowarzyszenia Lotników Polskich w W. Brytanii. Zjazd ten przygotował połączony Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem plk. pil. Jerzego Bajana, prezesa Stowarzyszenia i b. myśliwca, a protektorem zjazdu był gen. bryg. inż. p.l. Ludomir Rajski.

Zgodnie z tradycyjnym programem, ustalonym od lat, zjazd tegoroczny myśliwców i bombowców rozpoczął się od Mszy św. za dusze poległych kolegów, odprawionej przez ks. dziek. Rafała Gęsińskiego-Elstona w Brompton Oratory przed ołtarzem M. B. Kozieleckiej. W nabożeństwie tym wzięło udział około 100 członków zjazdu i przedstawiciele organizacji kombatantek i społecznych. Celebrant odczytał przed ołtarzem specjalnie napisany przez siebie modlitwę za zmarłych lotników polskich.

Samochodami i specjalnym autokarem uczestnicy zjazdu udali się następnie pod pomnik Lotnika Polskiego w Northolt, pod Londynem, gdzie odbyło się uroczyste złożenie wienieców: gen. Rayski złożył wieniec w imieniu zjazdu, w imieniu Rady Gminnej Ruislip-Northwood Urban District wieniec złożył p. L. J. Lally, zastępca przewodniczącego Rady, w otoczeniu jej 16 członków. Warto przy tym zaznaczyć, że zgodnie z aktem erekcyjnym Pomnik Lotnika Polskiego znajduje się pod wieczystą opieką Gminy Ruislip-Northwood. Trzeci wieniec złożony został przez delegację b. wychowanków lotniczych szkół dla małoletnich.

Z kolei nastąpił Apel Poległych, w czasie którego przedstawiciele 14 Dywizjonów Polskich Sił Powietrznych — na wezwanie p.k. Bajana uczczenia poległych z poszczególnych dywizjonów, łącznie z poległymi lotnikami polskimi w kampanii wrześniowej 1939 r. i w kampanii we Francji 1940 r. — odpowiadali słowami „Cześć ich pamięci!”

Wszystkim ofiarodawcom składany serdeczny podziękowanie.

Zarząd PZIW we Francji
15, rue St. Gilles Paris 3

AKCJA POMOCY CHORYM W KRAJU PODZIĘKOWANIA

Drodzy Panowie,
Załączając moje serdeczne uznanie za okazaną pamięć o moim synku Kazimierz, chcę niniejszym pismem zawiadomić Szanownego Pana G. Tysowskiego jak również jego kolegów, że pismo zawiadamiające o przesłaniu dla mego syna Kazimierza 40 pastylek Treator /Th 1314 przeciw gróźnicy nerek otrzymałam. Serdecznie za to lekarstwo dziękuję. Chcę też w tym miejscu złożyć z głębi płynące podziękowanie w imieniu mego syna — za okazanie mu tak wielkiej pomocy. Zarazem chcę nadmienić, że po otrzymaniu lekarstwa i zastosowaniu go nadesłane wyniki stwierdzające stan poprawy zdrowia, wystawione przez właściwego lekarza.

Pozostając z wdzięcznością i podziękowaniem
Bursztynowo A. B.

OBYWATELSTWO SZWEDZKIE

Na ogólną ilość 2152 osób, które w drugim kwartale br. uzyskały obywatelstwo szwedzkie, jest 86 Polaków. Najwięcej Finów — 652, Baltów — 282, Niemców — 459, a reszta to Duńczycy i Norwedzy.

OBYWATELSTWO SZWEDZKIE

Na ogólną ilość 2152 osób, które w drugim kwartale br. uzyskały obywatelstwo szwedzkie, jest 86 Polaków. Najwięcej Finów — 652, Baltów — 282, Niemców — 459, a reszta to Duńczycy i Norwedzy.

Uroczystość była sfilmowana i będzie wyświetlana w polskich skupiskach w W. Brytanii i innych krajach zamorskich.

We wspólnym obiedzie koleżeńskim w Domu Lotnika wzięło udział ok. 70 osób. Przy tej sposobności zabierali głos plk. Bajan i gen. Rayski. Po tym obiedzie odbyło się zebranie koleżeńskie uczestników zjazdu, na którym p. Tadeusz Szymański wygłosił pogadankę o obecnym stanie lotnictwa polskiego w Kraju. Prelegent powrócił przed kilka miesięcy po 13-letnim pobycie w Polsce do W. Brytanii. Przez kilka lat p. Szymański był szefem instruktorów pilotażu, pilotem sanitarnym w polskim lotnictwie cywilnym i członkiem Aeroklubu Polskiego. Ponadto zebranie poświęcone było omówieniu różnych zagadnień bieżących z życia koleżeńkiego i towarzyskiego lotników polskich. M. in. postanowiono, że następny zjazd będzie już zjazdem ogólnolotniczym, obejmującym również i wychowanków b. szkół dla małoletnich, oraz lotników wszystkich służb, i urządzony będzie w listopadzie 1961 r. Na zakończenie zebrania urządzono zbiórki na koleżeńskie „Fundusz Pamięci Poległych Lotników” i na opiekę nad grobami powstańców polskich z Powstania Listopadowego, znajdujących się na cmentarzu w Highgate w Londynie. Część środków finansowych z Funduszu Pamięci Poległych Lotników była niedawno użyta na złożenie wienieców na grobach lotników polskich w 6 cmentarzach w północnej Francji i na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. W skład delegacji Komitetu Wykonawczego S. L. P. składającej te wieniec wchodził pp. mgr. C. Paluch, sekretarz generalny S. L. P. i mjr. pil. Z. Bienkowski, członek Komitetu Wykonawczego S.L.P.

Pozostała część zjazdu miała już charakter reprezentacyjno-towarzystki. W godzinach popołudniowych odbyła się w siedzibie Stowarzyszenia „Cocktail Party”, w której wzięli liczny udział członkowie zjazdu i zaproszeni goście polscy i brytyjscy. Z gości brytyjskich honorowe miejsce wśród bombowców zajmują marszałek lotnictwa Sir Hugh Lloyd, który przez wiele lat oddaje wielkie usługi Stowarzyszeniu, jako przewodniczący Komitetu Honorowego Tygodnia Lotnika Polskiego, odbywającego się tradycyjnie w czerwcu każdego roku.

Myśliwców brytyjskich godnie reprezentował m. in. Air Commodore F. Rosier, który dotychczas nie opuścił ani jednego zjazdu myśliwców polskich. W ród gości polskich znajdował się kons. gen. K. Poznański z małżonką, który od szeregu lat jest jednym z powierników Stowarzyszenia Lotników w Polsce h. Wieczorem rozpoczął się w Domu Lotnika Polskiego całonocny Bal Bom-

bowców i Myśliwców, który miał wielkie powodzenie i przeciągnął się do godzin rannych. Deko acją sali balowej zajęł się znany grafik, malarz i ilustrator książek, Artur Horowicz z cwanego 307 nocnego Dyw'zjonu Puhac y Lwowskich. Jest on dobrzy znany filatelistom całego świata jako twórca rysunków na znaczkach pocztowych wydanych na obczyźnie. (a)

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI U ROLNIKÓW POLSKICH W WALI

Święto Niepodległości w Carmarthen, pld. Wali odbyło się w niedzielę 13 listopada 1960 staraniem Międzyorganizacyjnego Komitetu, powołanego łącznie przez Komisję Parafialną, Koło Młocierzy Szkolnej i Kola Związku Rolników w Carmarthen i Lampeter. Z ramienia wymienionych organizacji do Komitetu Wykonawczego weszli pp. B. Łozowski, G. Lisowska, mgr. M. Parolowa i kpt. J. Maczkowiak. W święcie wzięli udział goście honorowi w osobach: ks. infułata B. Michalskiego — Pronotariusza Apostolskiego, O. Superi'ora Zakonu Padonistów ks. prob. O. S. Potoczny, dr Z. Stahta docenta Uniwersytetu J. K. we Lwowie, inż. H. Kopczyński-go prezesa Związku Rolników Polskich w W. Brytanii, inż. L. Woronowicza sekretarza generalnego Związku Rolników Polskich w W. Brytanii, red. J. Hetmana.

Po uroczystej Mszy św. odprawionej dla stu kilkudziesięciu przybyłych z całej pld. Wali rodzin polskich przez ks. infułata B. Michalskiego w kościele rzym.-kat. St. Mary's w Carmarthen, podczas której okolicznościowe kazanie na temat moralnych i religijnych warunków odzyskania niepodległości wygłosił ks. O. S. Potoczny, akademie odbyła się w sali sąsiedniej szkoły.

Po zagajeniu i powitaniu gości przez mgr. M. Parolowā, poloneza Ogińskiego odegrała p. Górńska i z kolei dr Zdzisław Staht wygłosił przemówienie na temat historii odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, kiedy w miejsc wypędzonych wojsk obcych własne polskie siły zbrojne narodu pod nazelną wodzą J. Piłsudskiego stały się podstawą tworzoną przez naród zębów państwa i następnie obronili jego granice. Dzisiejsza „Polska Ludowa” to narzucona narodowi polskiemu pod terrorem wojsk sowieckich, które załaly po wojnie nasz kraj, administracja komunistyczna, z Moskwy kierowana. Zewnętrz-

nym formom niepodległościowym nie odpowiada treść ani kierunek rozwoju państwowego oparty o obecny narzadowi doktrynę oraz podporządkowany intesom wrogiej Polsce Moskwy. Nie dajmy sobie narzucić fałszu jakoby PRL była państwem niepodległym albo innego fałszu, podsuwanego nam także przez niektórych publicystów emigracyjnych, jakoby niepodległość trzecia w świecie nowoczesnym znaczenie. Kiedy uzyskują ją coraz nowe przywitywe ludy ekskolonialne, dlatego Polska lub inne narody o wielkiej przeszłości historycznej, podlane dziś imperializmowi sowieckiemu nie będą z niepodległości rezygnować. Proces wyzwalania narodów, rozpoczęty podczas pierwszej wojny światowej chociaż cofnięty przez rezultaty drugiej — musimy doprowadzić do wolności kontynenty Europy i Azji w całości. Wskłchawszy ze skupioną uwagą przemówienia zebrani nagrodzili je hucznyimi oklaskami.

W dalszej części artystycznej, opracowanej przez panią J. Heł, nastąpiły chóry, tańce i deklamacje dziatwy szkolnej w narodowych strojach oraz wystąpiła znana solistka, przybyła z Londynu p. Jadwiga H y n e w e c z, serdecznie oklaskiwana i witana przez publiczność. Po raz pierwszy zorganizowane występy młodzieży wywołały też szczególny entuzjazm zebranych. Z kolei podczas obiadu, złożonego ze smacznych potraw przywiezionych przez zapobiegliwe gospodynie ze wsi, wygłoszono jeszcze dwa toasty. Kpt. S. Parol, przypomniał historyję walk zbrojnych o niepodległość, wezwał do gotowości na przyszłość a przedstawiciel miejscowego społeczeństwa walijskiego wyraził uznanie dla polskiej indywidualności narodowej, pielęgnowanej przez emigrację. Wreszcie, red. J. Hetman wyświetlał filmy z polski, podkreślając niezłomność ducha narodowego kraju. (a)

BIRMINGHAM

KONCERT PIEŚNI POLSKIEJ

Staraniem Polskiego Koła Katolickiego z Birmingham odbył się w październiku, w miejscowej wielkiej sali Town Hall, zbiorowy koncert chórów polskich z zachodniego Midlandu. W imponującej imprezie brało udział ponad 150 śpiewaczek i śpiewaków. Uczestniczyli w nim chóry: żeński „Lutnia” i męski „Echo” z Birmingham, chór mieszany im. St. Moniuszki z Derby, chór Sw. Cecylii z Coventry, chór mieszany im. Ignacego Paderewskiego z Wolverhampton, męski chór paraf. z Redditch i chór mieszany „Balka” z Leicester. Dyrygentem całości był p. B. Pionka z Birmingham.

W słowie wstępnym prezes Zrzeszenia Chórów Polskich — Rejon Midland, plk. F. Znamirowski zaznaczył, że koncert jest hołdem śpiewaków polskich złożonym Fryderykowi Chopinowi w 150 rocznicę jego urodzin. A podczas uroczystej Mszy św. z udziałem chórzystów, ks. dziekan B. Kącki, podkreślił w pięknym kazaniu znaczenie śpiewu w życiu kościelnym i narodowym.

Na program koncertu złożyło się: w wykonaniu chórów żeńskich — pieśń „Na morzu” St. Karuzo, „Ej przyjeleci ptaszek” i „Kukuleczka” T. Sygietyńskiego, gdzie partie solowe wykonała p. M. Karwowska; zespoły mieszane wykonały „Polonez A-dur” Chopina, „Bogurodzica Dniewica” J. Żukowskiego „Na czesć wiosny” M. Prosnaka, „Polonez Warszawski” T. Sygietyńskiego, „Wesele Sieradzkie” M. Prosnaka i „Ufajciecie” F. Nowowiejskiego; chóry męskie zaprezentowały „Gaude Mater Polonia” G. Górczyńskiego, „Kiedym jechał do dziewczek” i „Sztandary polskie na Kremlu” W. Lachmana, „Juz czas” H. Hosowicza, „Pieśń wojenną” St. Moniuszki i „Wyleć orle” J. Żukowskiego.

Koncert pieśni uzupełnił koncert fortepianowy Jerzego Krópiwnickiego, który wykonał „Ballade A-dur op. 47”, „Scherzo B-mol op. 31”, „Polonez A-dur op. 57” z muzyki chopinowskiej oraz „Krakowiak fantastyczny” Ign. Paderewskiego i „Przyńcdek” St. Moniuszki.

Impreza, która ogląda o ponad tysiąc widzów była wielkim sukcesem pieśni i kultury polskiej, tymbardziej, że wielokrotnie jej oddziaływanie polska sekcja BBC i radio „Wolnej Europy” jak

i sekcja lokalna telewizji brytyjskiej w Birmingham. Gościem honorowym koncertu był arcybiskup katolicki Birmingham, któremu dwie dziewczynki w strojach krakowskich wręczyły bukiet kwiatów.

Ofiarny wkład pracy licznych zespołów śpiewaczych w przygotowanie tej trudnej imprezy dał obfity plon sympatii dla osiągnięcia kultury polskiej. Szczególne uznanie za dobre przygotowanie zespołów należy się dyrygentom poszczególnych chórów pp: B. Pionka, R. Porskiemu, M. Smolnemu, ks. J. Gólbowski, J. Jasińskiemu, C. Stankiewiczowi i Z. Woźniakowi.

SZKOCJA

LIKWIDACJA MUZEUM W BANCNOCK

W związku z zamierzoną likwidacją Oddziału Muzeum w Banknocku (Szkoła) Zarząd Instytutu Historycznego im. Generała Sikorskiego w Londynie zwraca się do wszystkich osób, które w ubiegłych latach złożyły do depozytu przedmioty i pamiątki osobiste, aby w terminie do dnia 1 marca 1961 roku wycofały zdeponowane przedmioty względnie przesyłały je do Zarządu Instytutu co do ich dalszego przeznaczenia. Koszta przesyłek pokrywają zainteresowani deponenci.

Po upływie tego terminu Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego będzie zmuszony sam zadysponować tymi przedmiotami, za których przechowanie i konserwację nie może nadal ponosić odpowiedzialności z braku pomieszczenia.

Korespondencje prosimy kierować na adres: General Sikorski Historical Institute, 20, Princes Gate, London, SW. 7, Great Britain.

SZYBKO I TANIO!

Biułetyny, ulotki reklamowe, druki jedno wielobarwne wykonują

ZAKŁADY GRAFICZNE GRYF Printers (H.C.) Ltd.
169-171 Battersea Church Road London, S.W.11 Tel. Bat. 0879

KRONIKA WOJSKOWA

JAPONIA. Wzmacnianie obronności kraju, o linii wybrzeża ponad 25 tys. km. postępuje naprzód — mimo skrępowań konstytucyjnych i powtarzających się raz po raz demonstracji ulicznych i zamachów. W pierwszych dniach października wodowano pierwszy, zbudowany w Japonii okręt ratowniczy dla okrętów podwodnych, Czihaya, o wyporności 1.340 ton. Próbną rejsy pierwszego w Japonii po wojnie zbudowanego niszczyciela „Skizuki”, o wyporności 2.350 ton, zostały zakończone. Admiralica planuje wybudowanie dwu lub nawet trzech małych lotniskowców dla helikopterów.

Lotnictwo otrzyma pod koniec br. pierwsze amerykańskie myśliwce F-104, dwukrotnie przekraczające szybkość dźwięku. Ostatnio zawarto umowę w sprawie podjęcia w Japonii licencjonowanej produkcji amerykańskich helikopterów „Vertol”. Obecny stan lotnictwa lądowego sięga 450 samolotów bojowych i około 1.000 samolotów i helikopterów szkolnych, transportowych i pomocniczych. Większość znajdujących w eskadrach myśliwców F-86 — „Sabre” pochodzi z wytwórni japońskich.

Obrona przeciwlotnicza zostanie niebawem wzmocniona amerykańskimi rakietami plot. „Hercules” i „Hawk”. Wojsko lądowe zamówiło we Francji nie ujawnioną ilość kierowanych rakiet panc. SS-10 i SS-11.

KOREA. Pod naciskiem czynników amerykańskich przyspieszono zmniejszenie sił południowo-koreańskich z 650.000 do 400.000.

FORMOZA. Wyspy przybrzeżne Quemoy i Matsu były w ostatnich dwu miesiącach tylko słabo i nieregularnie ostrzeżywane. Na samej Formozie budowa pierwszej wytwórni broni i amunicji dobiega końca. Ameryka nie tylko pokrywa znaczną część jej kosztów, ale także dostarczała maszyny ważące w sumie 1.000 ton. Lotnictwo formozańskie otrzyma pod koniec br. pierwsze myśliwce F-104.

INDONEZJA. Wysłanie przez Holandię lotniskowca „Doorman” na wody

Nowej Gwinei holenderskiej uznał prez. Sukarno za pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z Holandią i do oświadczenia, że Indonezja zajmie tę część Nowej Gwinei, nazywaną Zachodnim Irianem. Rozwiązał on, także w piętnastą rocznicę wyzwolenia Indonezji spod panowania holenderskiego, prozachodnią partię muzulmańską „Masjumi” i zapowiedział, że zlikwiduje także inne organizacje przeciwnie jego „kierowanej demokracji”.

AUSTRALIA. Wojsko lądowe ulega całkowitej reorganizacji. Ma utworzyć narazie dwie „pentropiczne” dywizje, składające się każdorazowo z 5 zdolnych do samodzielnych akcji grup brygadowych, wyekwipowanych i uzbrojonych pod kątem działań w tropikalnych warunkach. Pierwsza z tych dywizji ma się składać z 2/5 z zawodowych żołnierzy, druga niemal tylko z ochotników szkolonych okresowo. Później ma powstać trzecia dywizja tego typu. Na uwolnienie wojska przeznaczono równowartość 67 milionów funtów, co prawda na przestrzeni trzech lat. 23 sierpnia zawarto umowę z Ameryką w sprawie wspólnego ulepszenia konwencjonalnego uzbrojenia, ekwipunku i konserw żywnościowych. 7 października minister obrony Townley ujawnił, że wśród 20 samolotów amerykańskich, przeniesionych na lotnisko australijskie East Sale, będą trzy samoloty rozpoznawcze U-2, które mają badać radioaktywność nad południową Australią na wysokości ponad 40.000 stóp. Piechota australijska otrzymuje amerykańskie k. m. typu M-60.

LAOS. Chaos, wytworzony w sierpniu po zamachu stanu, dokonanym przez kapitana spadocznego Kong Lae, nie został dotychczas opanowany. Powstały trzy ośrodki dyspozycyjne. Neutralistyczny komitet rewolucyjny i rząd księcia Souvanna Phouma w stolicy Vientiane, wyraźnie antykomunistyczny komitet kontrrewolucyjny gen. Phoumi Nosovan i rząd księcia Boun Oum w Savannakhet, w południowej części kraju, oraz prokomunistyczny „rząd” Pathet Lao w północnej części kraju, którego oddziały zajęły przed rokiem znaczną część prowincji Samneua. Mimo rozmów między rządem Souvanna Phouma i delegatami Pathet Lao doszło pod koniec października znów do utarczek między oddziałami rządowymi a bandami Pathet Lao w prowincji Phongsaly. Aż do wyjaśnienia sytuacji Ameryka wstrzymała pomoc wojskową dla Laosu.

INDIE. Nowy budżet ministerstwa obrony został zwiększony do równowartości 571.745.000 dolarów, czyli o 59 milionów dolarów. Trzeci plan pięcioletni, rozpoczynający się w przyszłym roku, przewiduje m. in. podjęcie produkcji czołgów i zwiększenie stali. Na protestacyjne noty indyjskie z 22 sierpnia i 16 września, spowodowane 52 wypadkami naruszenia granicy w Ladaku przez chińskie samoloty, Pekin oświadczył wykrętnie i cynicznie, że mogły to być tylko samoloty amerykańskie. Nehru odrzucił te wyjaśnienia, a ostatnio wysłał dość ostrą notę w związku z wtargnięciem patrolu chińskiego na terytorium Indii. Wzdłuż całego pogranicza indyjsko-chińskiego, a także w Nepalu wzmacnia się posterunki graniczne i rozbudowuje łączność. W rejonie Bara Hoti zostaną indyjskie oddziały po raz pierwszy przez „zimę” Kage.

„ZA SIEDMIOMA GÓRAMI”
W LONDYNIE.

Dzieci polskie z sobotniej szkoły nauce przedmiotów ojczystych na Willesden odegrały raz jeszcze baśń czarną, „Za Siedmioma Górami” Ewy Szelburg Zarembiny, w opracowaniu scenicznym i reżyserii kierowniczką szkoły, p. Jadwigi Otwinowskiej. Przedstawienie odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia o godz. 4.30 w St. Pancras Hall.

Szkola na Willesden Green wystawiła tę bajkę w miejscowej sali w czerwcu tego roku. Przedstawienie to spotkało się z najlepszym zdaniem ze strony widzów i krytyki. Wybór granej rzeźby, inscenizacja, a przede wszystkim zapał dzieci-wykonawców, które w ten sposób dały wyraz swym ambicjom i dbałości o mowę ojczystą, sprawiły, że opinia publiczna domagała się wznowienia przedstawienia. Odbędzie się ono tym razem w większej sali dla szerszego ogółu spośród dzieci i starszych.

odzyskają niepodległość. Dzisiaj w dniu obchodu rocznicy niepodległości pamiętajmy o milionach naszych rodaków wymordowanych przez obu najeźdźców, pamiętajmy o setkach tysięcy żołnierzy poległych, pamiętajmy, że oni wszyscy swe życie poświęcili za to, by Polska powstała do życia wolnego. Bądźmy gotowi do wszelkich poświęceń i pracy dla przywrócenia Polsce wolności, całości terytorialnej i niepodległości.

Gdy umilkły oklaski po mowie gen. Andersa, z kolei, zabrawszy głos dla uzasadnienia rezolucji, mgr. A. Treszka, prezes lwowskiego Związku Ziemi Płd.-Wschodnich przedstawił dzieje Lwowa jako bastionu polskości i cywilizacji w dawnej Rzeczypospolitej i następnie pod zaborami Piemontu dążeń wyzwolenie. Z tego ducha zrodziła się obrona Lwowa w listopadzie 1918, pod której sztandarami stanęła zwłaszcza zjednoczona młodzież, z akademicką na czele bez względu na różnice polityczne. Dziś — stwierdził dalej mówca — kiedy wschodnia część Polski zagrabiona została przez Sowietów a reszta jej pozostaje pod rządami komunistycznymi, naród w kraju nie może publicznie wypowiadać swych żądań powrotu do Polski ziem wschodnich z Lwowem i Wilnem. Reżym dąży do tego, by Lwów i Wilno posłużyły w kraju w zapomnienie i chce by zamikła w tej sprawie emigracja. Tych którzy domagają się powrotu ziem wschodnich szkaluje się, że chcą się przez to wyrzec ziem odzyskanych na zachodzie, nawet że służą interesom niemieckim.

Różne obszary Polski w ciągu dziejów padły ofiarą zaborców. Ziemie zachodnie, zabór najdawniejszy przed setkami lat, teraz dopiero wróciły do Polski w imię sprawiedliwości dziejowej i naszych odwiecznych praw. Ziemie wschodnie, zabór lat ostatnich na tej samej zasadzie muszą także wrócić do Polski. Nie może tu być mowy o żadnej rekompensacie terytorialnej, chodzi bowiem i w jednym i w drugim wypadku o naprawienie krzywd, obojętne który wróg je wyrządził.

Reżym nie ogranicza się tylko do propagandy, która ma wymazać z duszy, a zwłaszcza młodsze pokolenie pragnie powrotu na wschód. Reżym robi wszystko by w przyszłości utrudnić fizyczne objęcie przez naród polski tych ziem. Tym należy tłumaczyć akcję przesiedlania stamtąd pozostałych naszych rodaków w ramach tzw. repatriacji Polaków deportowanych do Rosji. W latach 1957-59 tylko 10 proc. spośród re-

11 listopada w Londynie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

patriantów stanowili deportowani z głębi Rosji, a 90 proc. byli to przesiedleńcy z naszych województw wschodnich. W tym aspekcie należy też ocenić energiczną akcję reżymu w kierunku zmniejszenia przyrostu naturalnego. Na przeszczerzeniu czasu ma to zmniejszyć liczbę naród polski i osłabić jego siłę oddziaływania. Warto w tym miejscu przypomnieć, że komuniści rosyjscy przywiązują wielką wagę na odwrót do zwiększenia przyrostu naturalnego u siebie.

Jednym z czynników, które siłę moralno-polityczną Lwowa wytworzyły, były lwowskie szkoły, a zwłaszcza Uniwersytet Jana Kazimierza, którego trzecie stulecie przypada na rok 1961. Uczestniczenie tej rocznicy podobnie jak wszystkie go co związane jest z Lwowem, wobec przymusowego milczenia Kraju, jest naszym obowiązkiem i to m. in. uzasadnia fakt pozostania przez nas na emigracji.

Myśli dzisiejszych przemówień zostały ujęte w następującym projekcie rezolucji przyjętej przez akłaski:

REZOLUCJA

Polacy zebrani w Londynie na obchodzie Święta Niepodległości i 42 Rocznicę Obrony Lwowa

1) Składają hołd wszystkim bohaterom walk o niepodległość i zjednoczenie rozdartą przez zaborców Ojczyznę. Ich walki i poświęcenie trwały przez pokolenia. To winno być dla nas wzorem, jak należy dążyć do ponownego wyzwolenia Kraju i utrwalenia niepodległości.

2) Piętnujemy reżym komunistyczny, który jako narzędzie Moskwy podporządkowuje Polskę interesom imperium sowieckiego. Reżym depcze prawo narodu do niepodległego bytu, zwalcza religię i cały naród pozbawia podstawowych ogólnoludzkich praw jednostki do wolnego bytu. Polityka ta budzi w Kraju zrozumiałe oburzenie i gniew. Przestrzegając Kraj przed zerwaniem si ę do beznadziejnej walki, będziemy nadal głosić w wolnym świecie prawdę o tragedii Polski, która mimo opuszczenia przez sprzymierzeńców, jest niezłomna w swym dążeniu do zacieśnienia odwiecznych węzłów z Zachodem.

3) Przesyłamy gorące słowa otuchy najbardziej nieszczęśliwym braciom w Polsce wschodniej, na ziemi Żółkiewskiej i Sobieskiego, Kościuszkowej i Mickiewicza. W rocznicę pamiętnej Obrony Lwowa zapewniamy ich, że nie za-

dominamy o ich cierpieniach i że zbrodnie sowieckie będą zawsze piętnowane.

4) Wyzwolenie wschodniej Polski ze Lwowem i Wilnem, jest konieczne nie tylko dla dobra Polski, lecz i całego świata, który nie zagna prawdziwego pokoju, dopóki zło dokonane w Jaicie nie zostanie naprawione. Ten nasz słuszny postulat nie może być w żadnym razie uważany za osłabienie prawa Narodu do odzyskania na zachodzie prastarych ziem polskich z granicą na Odrze i Nysie.

W drugiej części artystycznej prócz pięknie wykonanych dalszych pieśni Chóru Chopina, wystąpiła młoda utalentowana solistka Hanula Rżoska z utworami Niewiadomskiego, Mariana Hemara odczytał wzruszający wiersz, poświęcony Marii Konopnickiej i parodię jej rocnicy śmierci urządzoną przez sowieckich najeźdźców na lwowskim cmentarzu, gdzie znajduje się jej grobowiec, Włada Majewska z właściwą jej ekspresją odśpiewała dwie piosenki lwowskiego repertuaru i na koniec po wielu latach jego pobytu w Płd. Afryce mogliśmy usłyszeć znakomitego Tońcia z Lwowskiej Fali, któremu rozdarowana publiczność wtórowała w znanych refrenach „...tylko we Lwowie”.

Zamykając uroczystość, która zgromadziła około 700 osób, prezes red. Hećiak podziękował szczególnie serdecznie za przybycie licznych gościom z Kraju. (a.)

HUDDERSFIELD

KONCERT CHÓRU „VARSOVIA”

Popularny i niewątpliwie najlepszy ze wszystkich chórów polskich w północnej Anglii, chór „Varsovia” z Huddersfield, dał w sali miejscowej YMCA koncert pieśni polskich dla publiczności angielsko-polskiej, która w liczbie około 300 osób nagrodziła występ huczynnymi okłaskami.

Chór w składzie 26 osób pod dyrekcją prof. Edwarda Bębna wystąpił w efektywnych strojach góralskich (a panie w białych bluzkach i czarnych spódnicach).

Na bogaty program koncertu m. in. złożyły się „Gaude Mater”, „O Białej Orle” i szereg pieśni góralskich. Partie solowe śpiewali: Mirosława Lutowiczowa (sopran), Stanisław Nowak (tenor) i Jan Grzywacz (bas).

Na występie chóru był gościem miejscowy poseł do parlamentu, laborzysta Mr. Mallalieu.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE PODZIEMNEJ

Ważne wyjaśnienie Koła A.K.

W związku ze sprawą Tadeusza Kojezra, aresztowanego w Polsce przed paru miesiącami, Zarząd Główny Koła AK w Londynie przygotował poniższe wyjaśnienie, które przedstawia rzeczywisty stan spraw w Polsce w czasie ostatniej wojny w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i wykonywania wyroków przez władze Polski Podziemnej.

PODCZAS okupacji Polski w czasie ostatniej wojny, warunki tego anormalnego stanu przyczyniły się do wzrostu przestępczości. W miarę trwania wojny i wzmaganą przez okupanta terroru oraz pogarszania się warunków bytowania aż do stanu głodu, bezpieczeństwo publiczne stale się pogarszało. Władze okupacyjne nie zwalczały przestępczości, kierując całą swą czynność przeciwko konspiracyjnemu ruchowi oporu, toteż ciężar ochrony ludności spadł na władze i organy Polski Podziemnej, której możliwości były ograniczone.

Zwalczanie przestępczości przez podziemie było konieczne nie tylko dla ochrony ludności, ale ze względu na własne niebezpieczeństwo. Elementy przestępcze były dla podziemia groźne, gdyż okupant posługiwał się nimi skwapliwie dla przenikania do wnętrza konspiracji i zdobywania o niej informacji. Ten rodzaj przestępczości, traktowany jako zdrada główna, musiał być najsurowiej karany. Przestępczość w stosunku do ludności przybierała formę wymuszeń i rabunków. Bandytyzm, zwłaszcza w ostatnich latach wojny, szczególnie na odległej prowincji, stał się dokuczliwą plagą.

Władze Polski Podziemnej przyjęły dwie formy zwalczania przestępczości. Wypadki zdrady głównej rozpatrywane były przez podziemne Wojskowe Sądy Specjalne, ustanowione przy każdym wojskowym Okręgu AK, obsadzone przez fachowo przygotowanych sędziów, mających przedwojenne sądowe

doświadczenie. Sądy te działały na podstawie Kodeksu zatwierdzonego przez Rząd Polski przebywający na uchodźstwie i były uprawnione do wykonywania wyroków śmierci. Dla ich wykonania działał przy każdym wojskowym Okręgu AK oddział egzekucyjny. Wykonanie wyroku ogłaszano w oficjalnych komunikatach, podawanych do publicznej wiadomości przez prasę konspiracyjną.

Ochronę ludności przed bandytyzmem władze Polski Podziemnej powierzały oddziałom bojowym i partyzanckim AK. W ostatnich latach wojny bandytyzm spotęgował się do tego stopnia, że trzeba było wydać rozkazy nakazujące nie tylko zbrojną ochronę ludności, ale i tępienie przywódców band rabunkowych.

W odróżnieniu od innych krajów okupowanych przez Niemców, w Polsce nie było podczas wojny wewnętrznych walk bratobójczych na tle politycznym, jak np. w Jugosławii lub Grecji. Przeciwnie, stawali się im skutecznie władze Polski Podziemnej, które najsurowiej zabierały jakiegokolwiek wystąpienia zbrojnych o innym charakterze, aniżeli utrzymywanie wewnętrznej bezpieczeństwa i, oczywiście, walka z okupantem.

Nieliczne tylko były wypadki starć pomiędzy skrajnymi elementami, nie mającymi związku organizacyjnego z Armią Krajową, a komunistycznymi

oddziałami Armii Ludowej (AL). Starcia te były zawsze publicznie piętnowane przez polskie władze podziemne. Szczególnie ostre potępienie miało miejsce po akie zlikwidowania oddziału Armii Ludowej (im. Kilińskiego) w dniu 5 sierpnia 1943 r. pod Janowem Lubelskim. Wszystkie oficjalne wydawnictwa Polski Podziemnej, z organem AK „Biuletynem Informacyjnym” na czele, zamieściły na widocznym miejscu rozkaz dowódcy Armii Krajowej potępiający ten czyn.

Dowództwo AK dążyło do podporządkowania sobie wszystkich oddziałów zbrojnych podziemia i akcja ta przyniosła duże rezultaty, ale do załatwienia tych spraw z komunistyczną Armią Ludową nie doszło, mimo, że prowadzono rozmowy na ten temat. Rozbiły się one dlatego, że AL nie chciała przyjąć warunków postawionych przez dowódcę AK, który uzależnił przyjęcie pod swe rozkazy AL od stwierdzenia przez jej kierownictwo, że nie jest ekspozyturą Kominternu, że podporządkowuje się Rządowi RP, Delegatowi Rządu i dowódcy Armii Krajowej i że stoi na gruncie nienuiszanłości granic Polski na wschodzie. Armia Ludowa warunków tych nie przyjęła, gdyż była agenturą sowiecką i strażą przednią dla narzucenia Polsce ustroju komunistycznego i poddania jej dyktatowi Rosji po wkroczeniu Armii Czerwonej.

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyslesz przez

P. C. STORES
S. BREWKA

Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
Tel. KNI 0747



„GRYF”
POLECA
NOWOŚCI

Nowość!

Biblioteka Kultury

Artur Maria Swinarski

SASZA I BOGOWIE

Str. 284. Cena 22/-.

Franciszek Gonczyński

RAJ PROLETARIACKI

Str. 260. Cena 9/6.

Klemens Rudnicki

NA POLSKIM SZLAKU

Str. 208. Cena 12/6.

Wacław Sołski

RYSY TWARZY

Str. 252. Cena 16/-.

Uwaga!

UKAZĄ SIĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH
WSPOMNIENIA

ALEKSANDRY

PIŁSUDSKIEJ

wedy po Marszałku

Cena: 35/- lub \$ 6.00

Przyjmujemy preplatę na książkę

MICHAŁA SOKOLNICKIEGO

„CZTERNASTY ROK”

w wysokości 25/- lub \$ 4.00 do dnia

15 listopada 1960.

Zamówienia i przekazy prosimy

kierować do:

GRYF PUBLICATIONS LTD.,

171, Battersea Church Road,

London, S. W. 11.

**HOLD BOHATEROM
POWSTANIA LISTOPADOWEGO
SPOCZYWAJĄCYM W ZIEMI
BRYTYJSKIEJ**

W niedzielę 27 listopada br. w kościele katolickim św. Józefa przy Highgate Hill N.6., odbędzie się nabożeństwo w 130 rocznicę Powstania Listopadowego.

Mszę św. o g. 1.15 odprawi polski proboszcz parafii — ks. Alojzy Fine, a kazanie wygłosi ks. prowincjał J. Jarzembowski.

Po nabożeństwie uczestnicy udadzą się pochodem, który przez Waterloo Park uda się na cmentarz Highgate, gdzie odbędzie się uroczystość związana z odrestaurowaniem grobów uczestników powstania listopadowego na wzgórzu, zwanym wzgórzem Białego Orła.

Najstarszym stopniem kawaler orderu Virtuti Militari — gen. broni Władysław Anders, złoży wieniec na grobach powstańców, po czym wygłosi krótkie przemówienie.

W uroczystości weźmie udział potomek bohaterskiego płka Ludwika Oborskiego, pochowanego na wzgórzu Orła Białego — inż. C. M. Oborski ze swym 12-letnim synem.

Przewidywany jest liczny udział zwartych grup: kawalerów orderu Virtuti Militari, z których pięciu kolegów oznaczonych tym wysokim orderem spoczywa na wzgórzu, b. kombatantów i harcerzy ze sztandarami, delegacji organizacji społecznych i Polaków z Londynu i prowincji. Członkowie Polskiego Klubu Motorowego zgłosili udział w uroczystości.

Inicjator restauracji tej pamiątki narodowej i organizator uroczystości — Fundusz Ratowania Pamiątek Narodowych od zagłady powstały przy „Roczniku Polonii” apeluje tą drogą do całego polskiego społeczeństwa o jak najliczniejszy udział w złożeniu holdu bohaterom powstania listopadowego, którzy spoczywają w gościnnej ziemi brytyjskiej, nie doczekawszy się powrotu do Ojczyzny.

Dojazd do katol. kośc. św. Józefa przy Highgate Hill, N.6. kolejką podz. do st. Archway, skąd autobusem nr. 210 (drugi przystanek).

F.R.P.N. od zagłady apeluje równocześnie do wszystkich Polaków o zasilenie funduszu składkami, które są niezbędne do pokrycia kosztów odrestaurowania grobów powstańców.

Czeki i Postal Order wystawiać prosimy na: Rocznik Polonii — F.R.P.N. i przesyłać pod adresem — 95, Black Lion Lane, London W.6.

SOVIETICA

„CIĘŻKI” RUBEL

Sowiecki minister skarbu W. F. Garbuzow ogłosił 15 bm., że rubel od 1 stycznia 1961 będzie miał wyższe pokrycie złotem, zwiększoną wartość wobec dolara i jednolity kurs w stosunku do dotychczasowych dwu (oficjalnego: 4 dol. za rubla i turystycznego: 10 dol. za rubla). Ponadto, co najbardziej istotne dla zamkniętego rynku wewnętrznego Sowieci i dla ludności sowieckiej, nastąpi wymiana 10 dawnych rubli za jeden nowy, „ciężki”.

Cała ta operacja, oświetlana przez propagandę Moskwy jako niesłychany sukces i wzmocnienie waluty sowieckiej w stosunku do amerykańskiego dolara, jest w rzeczywistości dewaluacją rubla — jak obliczają zachodni eksperci — o 55,5%. Rachunek jest prosty. Jeśli jeden dolar odpowiadał dotąd czterem dawnym rublom, to nowy kurs dolara, mianowicie określony 9/10 nowego rubla, wymienianego na 10 rubli dawnych, oznacza że dolar będzie po 1 stycznia wart dziewięć obecnych rubli. W stosunku natomiast do dawnego kursu turystycznego dolara 10 rubli za jednego) oznacza to narzucenie wzrostu wartości o 10%, czyli o tyle powiększą się koszty utrzymania placówek zachodnich w Moskwie oraz wszelkich misji czy wycieczek do Sowieci.

Ponieważ płace i ceny towarów są w systemie sowieckiego kapitalizmu państwowego centralnie, biurokratycznie regulowane, trudno na razie odpowiedzieć, jak cała ta reforma odbije się na stopie życiowej ludności. Faktyczna dewaluacja rubla w stosunku do dolara może natomiast oznaczać, że Sowieci przygotowują sobie w ten sposób lepsze warunki finansowe ekspor-

tu towarowego i dumpingowej ofensywy na rynku świata wolnego.

**SOWIECKIE UNIWERSYTETY
— KUŹNIĄ PROPAGANDY**

Relacje studenta z Nigerii, Teofila Okongwo, który zrażony do studiów organizowanych w Moskwie dla krajów ekskolonialnych opuścił Sowieci i ogłosił prasie zachodniej motywy swojej decyzji, streszczone zostały i omówione w tej rubryce 6. 10. 1960. Ostatnio znajdujemy inne jeszcze wypowiedzi w tej sprawie na łamach nadesłanych naszemu piśmie pld. afrykańskiego „nie-rasowego” dwutygodnika „Contact”. Obok wypowiedzi tego Teofila Okongwo, znajdujemy tam artykuł brytyjskiej orientalistki z Oxfordu, Mary Holdsworth, która brała udział w 25-tym kongresie orientalistów, odbytym w Moskwie w sierpniu 1960. Zdaniem jej, studia afrykańskie w Sowieciach są tak przesiąknięte polityczną, antyzachodnią propagandą, że trudno właściwie nazywać je naukowymi. Wydawnictwa uniwersyteckie to przede wszystkim pamflety, omawiające główne zagadnienia „zimnej wojny” i głoszące upadek NATO czy też zachodnich „imperialistycznych” mocarstw oraz nieuchronny rozkład ich ustrojów na skutek wewnętrznych przeciwieństw, jak poucza o tym doktryna marksizmu-leninizmu, stanowiąca zasadniczy przedmiot teoretyczny. Według brytyjskiej orientalistki wypowiedzi na tematy afrykańskie, z jakimi spotkała się w Moskwie, nie zawierają nic konstruktywnego ani odkrywczego i służą wyłącznie sowieckiej propagandzie politycznej.

MIĘDZY PŁOTKĄ I ANEGDOTĄ

Języki romańskie stawiają znak równania między pojęciem cudzoziemca i obcego. „Etranger”, „estranjero”, „straniero” mają na dobitkę cichy przydźwięk nie tylko obcego, lecz także dziwnego, niezwykłego. Obcy, cudzoziemiec, dziwak. Języki germańskie radzą sobie trochę inaczej, choć bardzo podobnie. Język angielski używa całej gamy określeń, od suchego, formalnego „alien”, poprzez przepojone grozą słowo „foreigner” do przychylnego raczej „stranger”.

U nas „cudzoziemiec” nie musi być ani „dziwny” ani „obcy”. Po prostu, i całkiem logicznie pochodzi z cudzej ziemi. Nawet zaś w słowie „obcy” nie ma ani pogardy ani zdziwienia. Jest tylko stwierdzenie faktu. Przeciwwstawieniem cudzoziemca jest rodak, słowa tak strasznie nadużywane iż nabrało cech humorystycznych, oraz piękne choć gwarowe „krajjan”.

Zapyta ktoś: cóż z tego? Jaki z tego wniosek?

Chyba tylko jeden, ale bardzo ważny. Mniej w nas oporów wewnętrznych przeciwko ocenianiu ludzi podług ich wartości zamiast na podstawie uprzedzeń wypływających z ich pochodzenia lub narodowości. Takby wynikało z analizy językowej. Niestety jest ona niewystarczająca, gdyż praktyka życia codziennego mówi co innego.

Jak bardzo zbladła egzotyka?

Przed pół wiekiem retoryczne pytania zapożyczone z literatury francuskiej „Jak można być Persem?” — miało sens. Wszystko co leżało daleko od naszego własnego miejsca zamieszkania trąciło powiem egzotyki. Nazwy Meksyk, Malaje, Grenlandia i Patagonia wywoływały wyobrażenie czegoś tak dalekiego, iż wydawało się nieprawdziwe. Egzotyka.

Wojna i rozbiegnięcie się po wszystkich krajach globu zmieniły nasze wyobrażenia. List prywatny z Buenos Aires, Singapore lub Sydney, który dotarł by do Warszawy w roku 1939 byłby szeroko komentowanym wydarzeniem towarzyskim. Dziś nie budzi zdziwienia, bo przecież pisze Zosia do Józia, lub Kazio do Micia.

Prawdziwie śmiertelny cios egzotyce zadało jednak kino i telewizja. Poeta i prasa spowodowały, że odległości przestały odgrywać rolę. Lecz dopiero obraz na ekranie pozwolił nam także zobaczyć jak wygląda ulica w Nowym Jorku o szóstej wieczorem, jak Murzyni w Ugandzie uprawiają maniok, jak wygląda wieś w Meksyku i pogrzeb w Hong-Kongu i kabaret w Tokio. Wiemy jak to wszystko wygląda, obojętnie gdzie mieszkamy.

Zaspokoiłmy też zdaje się ciekawość, którą podnieciły podróże odkrywcze w szesnastym wieku. Wzrokowo nie mamy czego odkrywać na kuli ziemskiej. Określenia w rodzaju „tubylec”, „dziłkus” itp. itd. przestały mieć sens. Ma to duże znaczenie w przystosowaniu naszej psychiki do nowego obrazu świata, w którym kolor skóry i szerokość geograficzna przestaje być przeszkodą dla nauki i polityki.

Wszystko stało się znane i coraz bardziej nudne.

Może podróże międzyplanetarne dadzą nowy zastrzyk radosnego podniecenia z jakim człowiek przygląda się czemuś nieznanemu.

Gilbert Harding i Clark Gable

Jeden uchodził za „enfant terrible” Anglii, drugi za wcielenie przyjemnych cech Amerykanina. Harding straszyl, denerwował i zachwycał swym niepokornym temperamentem, śmiałością sądów — wygłaszał je bez wahania o wszystkim i o wszystkich — i pogardliwo-ujmującą powierzchownością. Był prawdziwą osobistością i osobowością w świecie radia i telewizji, czyli tym co język angielski nazywa „personality”.

Był przede wszystkim bardzo odważny i jak każdy człowiek odważny był

BRADFORD

PACZKI DLA POWODZIAN W KRAJU
Zorganizowana w salach Domu Kombatanta przez Zjednoczenie Polskie w Bradford zabawa na powodzian przyniosła £31 czystego dochodu. Do sumy tej Klub Przyjaciół Dzieci i Młodzieży dołożył £5, a Kolo b. żołnierzy i Dyw. Panc. £3. Całość £39 przekazano miejscowej sekcji „Caritas” na paczki dla ofiar ostatniej powodzi w Kraju. Wcześniej już z indywidualnych i zbiorowych ofiar parafia wysłała także kilkanaście paczek.

często pełen wewnętrznych wątpliwości. Anglików niezadowolonych do uzewnętrzniania swych poglądów przerażał w równym stopniu swymi pochwałami dobrej kuchni jak i gorącym przywiązaniem do katolicyzmu.

Był duchowym spadkobiercą Chesterona.

Gable nie był „osobistością” choć był osobowością dużego kalibru. Był dobrym aktorem filmowym. Wydaje się jednak, że jego zasługa nie polega na nienaganie odgrywanych rolach nakazanych mu przez scenarzystę, lecz na emanacji żywotności i pogody, której scenariusz nie potrafił zamazać. Było w nim coś z Daniela Webstera choć nic z Marka Twaina.

Szkoda bardzo obydwu. Pierwszy miał 53, drugi 59 lat w chwili nagłego zgonu.

**J. P. H. chce założyć
komitet koordynacyjny**

W średniowieczu ludzie pracowali od świtu do nocy i Kościół miał zupełną rację, gdy mnożył swe święta nakazując przymusowy odpoczynek. W wieku osiemnastym było ich więcej niż niedziel w roku.

Wiek dziewiętnasty zachował pracę dwunastogodzinną po sześć dni na tydzień, zlikwidował starannie stare święta kościelne, które naszych przodków ratowały przed przedczesną śmiercią z fizycznego wyczerpania.

Dzisiaj śmierć z przepracowania grozi tylko szaleńcom, do których także zaliczyć należy dziennikarzy i handlowców. Ci jednak sami dokonali wyboru, więc gdy padną nad maszyną do pisania lub nad arkuszem kalkulacyjnym, wystawi się im pomnik i napisze „Tu la voulu George Dandin”, czyli jakieś sobie pościelił także i zasnął.

Ludzie normalni mogą sobie popracować swoich czterdzieści ileś tam godzin plus nadgodziny, jeśli kto amator, i spokojnie nie robić przez sobotę i niedzielę. W Anglii cztery razy do roku świętują tak zwany „Bank Holiday”, który nie wiele ma wspólnego z bankiem, lecz jest zwykłym dodatkowym dniem wolnym od pracy. Tak samo Anglię jak i mieszkający i pracujący wśród nich Polacy.

Niektóre instytucje emigracyjne świętują również we wszystkie święta kościelne jakie obowiązywały w Polsce oraz święta narodowe i 11 listopada, nie mówiąc o innych pomniejszych okazjach rocznicowo-akademijnych, z takim wynikiem, że nie wiemy kiedy co będzie ofiarte” lub „zamknięte”, względnie kogo „się zastanie” lub „nie zastanie”.

Proponuję skomasować wszystkie święta, półświęta i ćwierćświęta, przy pomocy których podkreślamy swoje przywiązanie do praw i obyczajów ojczyznicy. Zrobić z nich jeden dzień w roku i ogłosić publicznie, iż tego dnia żaden Polak pracować nie będzie. Ale tylko w ten jeden dzień.

Oczywiście powstaną ogromne spory, jaki to ma być dzień i dlaczego. Proponuję więc powołać komitet koordynacyjny z „możliwie szerokiego wachlarza” polityczno-gospodarczo-społeczno-kulturalnego, który by się zajął opracowaniem odpowiedniego memoriału, planu, projektu i jak się tam jeszcze nazywa. Wyniku nie będzie żadnego, lecz zabawa na całego.

Za dziesięć lat moglibyśmy obchodzić nowe święto pod nazwą: „Jubileusz Pracy Komitetu Koordynacyjnego Komascji Świąt Tradycyjnych”. Ponieważ należało by się mi wyróżnienie jako projektodawcy, sądzę, że komitet powinien być mego imienia.

Po zastanowieniu rezygnuję, gdyż nie chciałbym by moje „J. P. H.” stało się symbolem czegoś co się nie da zrobić...

Koniec listopada, „niebezpiecznego dla Polaków miesiąca”. Bez aluzji historyczno-politycznych listopad w naszym klimacie jest niebezpieczny dla każdego. Wie o tym medycyna, wie przede wszystkim psychologia. Podobno, podobno wiedziała o tym astrologia, jeszcze wtedy gdy pretendowała do miana nauki.

Dziwne tygodnie głębokiej jesieni. Przebiegają pod znakiem wzajemnych pretensji, zdradzeń, zniecierpliwień i cichego gniewu. Kto chce niech sprawdzi na sobie i na znajomych.

W pierwszych dniach grudnia zły nastroj rozjaśnia się nagłym olśnieniem. Już tak blisko do świąt!

Mysł o nich przecina paszę smutku i złości.

A zatem: byle do świąt. J. P. H.

KRZYŻÓWKA NR 394/60

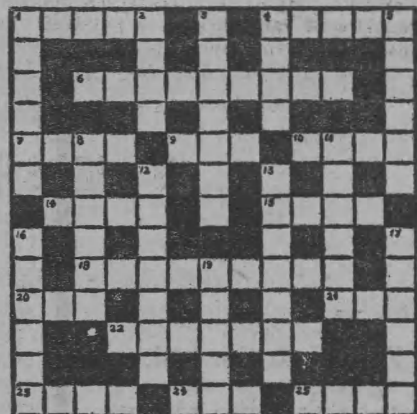
Znaczenie wyrazów

Poziome: 1) na twarzy lub na języku; 4) tak określa Mickiewicz Tadeusza, gdy przyjeżdża do Soplicowa; 6) mieszczanin lwowski, który zorganizował obronę Lwowa przed Chmielnickim; 7) arabski tytuł; 9) i 24) niepoważny modzień; 10) i ta i ta; 14) i 15) manewr wojskowy, zastosował go Hannibal pod Kannami; 18) wróżbitka ukraińska; 20) rzeka po portugalsku; 21) głowę schylasz i nogę uginasz; 22) żelaza po szkłe (1. mn.); 23) i 25) postać z „Krzyżaków”.

Pionowe: 1) dowódca artylerii Jeremiego; 2) zasadniczo harcerski; 3) loch; 4) z chałatem w parze; 5) dowódca dragonii Jeremiego; 8) naturalne szpilki; 11) krańcowy brak porządku; 12) przyrząd pobudzający; 13) zmiana; 16) dowódca kozacki, zabity przez Zagłobę; 17) nie każdy dla niej wszystko poświęci; 19) urodzajny.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
NR 386/60**

Poziome: 1) i 5) totumfacki, 8) rarów, 9) i 11) Gertruda, 12) Ambroży



(wspak), 13) i 14) Rybnik, 16) i 19) Kruta Bałka, 21) Kunktator, 23) Alpy, 24) iks, 25) flet.

Pionowe: 1) telega, 2) topór, 3) Mars, 4) korsarz, 5) figa, 6) ubiec, (wspak), 7) baraki (wspak), 10) Tybet, 11) ranga, 13) rura, 15) kuks, 16) kutwa, 17) Arno, 18) motek, 19) baty, 20) amant, 21) i 22) kapral.

DZIEMNEJ

Świadomość celów, do których dążyła Armia Ludowa, była w społeczeństwie powszechna. Cele te zagrażały niepodległemu bytowi Polski.

Uznając Niemców za wroga, z którym Polska jest w wojnie i z którym walczy zbrojnie, władze Polski Podziemnej w żadnej fazie wojny nie podejmowały bratobójczej walki przeciwko AL, nawet w wypadku prowokacji.

Dziś w 15 lat po wojnie dostępne są już wszystkie dokumenty i archiwa z rozkazami i meldunkami dowództwa AK. Dają one świadectwo prawdziwe, że dowództwo Armii Krajowej nigdy nie nakazywało, a oddziały AK nigdy samorzutnie nie podejmowały wystąpień zbrojnych przeciwko ugrupowaniom polskim lub ich oddziałom bojowym z powodu różnic politycznych.

Przeciwnie, gdy podczas Powstania Warszawskiego oddziały Armii Ludowej, w sile kilku plutonów, zgłosiły gotowość walki z Niemcami, nie odrącono ich. Walczyły wspólnie z siłami powstańczymi i pod rozkazami dowódców AK. Były zaopatrywane w broń, żywność, środki sanitarne i traktowane na równi z oddziałami Armii Krajowej, a gdy przeprowadzono pertraktacje o kapitulację, przedstawiciele Komendy Głównej AK wymogli na Niemcach, by żołnierzom AL przyznano także prawa kombatancie.

Wszelkie zarzuty pod adresem Armii Krajowej, że podejmowała walki wewnętrzne na tle politycznym, są fałszem. Żołnierze AK nie brali w nich udziału a gdy występowali zbrojnie, to czynili tak podstawie prawomocnego wyroku sądu za popełnioną zdradę główną lub zbrodnie pospolite.

Za Zarząd Główny Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej

S. Wojewódzka sekretarz J. Garliński prezes

Londyn, 16.11. 1960 r.

FUTRA NYLONOWE

Cło znizzone o 50%

Gatunek wyborowy. Wyrób Tazab of London. Kontynentalny, luźny, elegancki krój. Duży szalowy kołnierz, szerokie wykładane mankiety.

Kolory: jednolite popielaty lub brąz. — Wszystkie wymiary £14.19.0 — Extra duży: £15.19.0

Kolory: popielaty lub brąz, imitujące popielice lub nurki ... — Wszystkie wymiary £16.16.0 — Extra duży: £17.16.0

Podbite watołina, specjalnie ciepłe: 21/- drożej. Ceny łącznie z wysyłką lub na miejscu.

Duży wybór futer ze sztucznego karakułu i strzyżonego baranka, oraz kurtek męskich na baranku.

UWAGA: P.T. Klientom Tazaba służymy dogodnymi ratami.

TAZAB LTD.

22, ROLAND GARDENS, S. W. 7.

WSPANIAŁE ZAKOŃCZENIE ROKU STULECIA PADEREWSKIEGO W NOWYM YORKU

W dniu 31 października b.r. minął rok od chwili, kiedy założyciel i prezes Fundacji Paderewskiego Edward S. Witkowski, otworzył Rok Stulecia Urodzin Ignacego Jana Paderewskiego. Rok ten był wypełniony uroczystościami i imprezami prawie na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

Fundacja Paderewskiego w Nowym Yorku, zrobiła szczególnie wielki wysiłek, by przypomnieć Polonii i Amerykanom wielkie imię i zasługi Paderewskiego. M.in. powołała do życia specjalny Komitet Stulecia pod honorowym przewodnictwem pani Woodrow Wilson, a składającym się z szeregu wybitnych osobistości z życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Członkiem Komitetu Stulecia jest także prezydent-elekt John F. Kennedy.

Głównym osiągnięciem Fundacji w roku Stulecia Urodzin było uzyskanie decyzji rządu Stanów Zjednoczonych uczczenia Paderewskiego przez wydanie znaczka z jego podobizną w serii „Champion of Liberty”. Seria ta została zapoczątkowana w r. 1957. Od razu po zapowiedzi jej wydawania przez prez. Eisenhowera w dniu 11 czerwca tegoż roku, Fundacja Paderewskiego zwróciła się listownie do *Postmaster General E. Summerfielda*, z prośbą o wydanie w tej serii również znaczka z Paderewskim. W swej odpowiedzi z 21 czerwca 1957 r. Minister Poczty zapewnił, że prośba Fundacji zostanie rozpatrzona. Fundacja Paderewskiego dała też Ministerstwu Poczty obszerną dokumentację historyczną na poparcie swej prośby, do której w miarę zbliżania się Stulecia Urodzin Paderewskiego, dołączyły się i inne organizacje polsko-amerykańskie. Decyzja wydania znaczka z Paderewskim została definitywnie powzięta w przeddzień polskiego święta narodowego, z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, a pierwszym dniem wydania znaczka był 8-my października.

Wiosną tego roku Fundacja rozpoczęła starania u licznych gubernatorów stanowych o proklamowanie dnia 6 listopada (dzień rocznicy urodzin) Dniem Paderewskiego. Odpowiednie proklamacje wydało 23 gubernatorów, m.in. gubernator Nowego Yorku.

Nabożeństwo w katedrze św. Patryka

W sobotę 5-go listopada, odbyło się w nowojorskiej katedrze św. Patryka uroczyste nabożeństwo, któremu przydzielił ks. kardynał Francis Spellman, w otoczeniu polskich prałatów. Mszę św. celebrował ks. biskup Henryk T. Klonowski ze Scranton, Pa., a podniósł kazanie o Paderewskim wygłosił doskonały kaznodzieja, wybitny muzykolog, znany na tutejszym terenie jezuita o. C. J. McNaspy.

W nabożeństwie, poza władzami Fundacji Paderewskiego z założycielem i prezesem Edwardem S. Witkowskim na czele, wzięło udział szereg księży i zakonnic polskiego pochodzenia, młodzież szkolna, delegacja Halerczyków w mundurach, przedstawiciele organizacji polonijnych oraz liczne rzesze Polaków i Amerykanów.

Wystawa filatelistyczna

Po nabożeństwie, prezes Witkowski otworzył wystawę filatelistyczną, zorganizowaną przez Zw. Filatelistów Polskich „Polonica”, a poświęconą uczczeniu Stulecia Paderewskiego. Protektorat nad tą wystawą objęła Fundacja Paderewskiego.

Fundacja Paderewskiego nie zapominała również w tych dniach o siostrze swego Patrona, *śp. Antoninie Wilkońskiej*, która jest pochowana pomiędzy zakonnikami na ementarzu Sióstr Felicjanek, niedaleko Nowego Yorku, w Lodi, N.J. W pięknym tym klasztorze

bywał nieraz Paderewski, a w dniu 6 listopada, z inicjatywy Fundacji jego imienia, zostało odprawione tam nabożeństwo, za spokój duszy *śp. Wilkońskiej*.

Piękny bankiet stulecia

W niedzielę 6-go listopada, w godzinach wieczorowych, odbył się w pięknej sali balowej słynnego hotelu Plaza reprezentacyjny Bankiet. Sala na 400 osób była zupełnie wypełniona.

Na specjalnym podwyższeniu stało ładne popiersie Paderewskiego, dłuta wybitnej rzeźbiarki Yan McLeod, pięknie udekorowane polskimi barwami narodowymi i kwiatami.

Wieczór bankietowy, w czasie którego obojętni mistrza ceremonii pełnił prezes Fundacji Edward S. Witkowski, rozpoczął się odśpiewaniem hymnów narodowych i odmówieniem inwokacji, a następnie jeden z wiceprezesów Fundacji *dr Neuman* (dyrektor muzyczny radiostacji WNYC) odczytał proklamację gubernatora N. Rockefellera, ogłaszającą dzień 6 listopada jako „Paderewski Day”.

Po spożyciu obiadu, prezes Witkowski przedstawił najpierw gości honorowych bankietu, w liczbie 27-miu, mówiąc krótko o zasługach każdego z nich.

Blagosławieństwo Delegata Apostolskiego na Stany Zjednoczone, odczytał, uzupełniając je własnymi pięknymi uwagami o Paderewskim, *ks. prałat Feliks F. Burant*.

Główne przemówienie rektora *New York University dra C. V. Newsoma*, poprzedzone zostało krótkimi uwagami o więzach łączących Paderewskiego z tym uniwersytetem, wygłoszonymi przez skarbnika Fundacji *M. Peloubeta*.

Rektor Newsom w swoim ciekawym przemówieniu poświęconym Paderewskiemu, cytował m.in. wyjątki z przemówienia kanclerza uniwersytetu, wygłoszonego w r. 1933, w czasie uroczystości nadania przez ten uniwersytet doktoratu honorowego Paderewskiemu. Podkreślił on również, że będzie się cieszył, jeśli Fundacja zrealizuje swój projekt uruchomienia przy *New York University* Katedry Cywilizacji Polskiej im. Paderewskiego. Byłoby to tym bardziej wskazane, że na Uniwersytecie tym studiuje 3.000 studentów polskiego pochodzenia.

Udekorowanie min. Summerfielda

Szczególnie podniosłym punktem bankietu było wręczenie dyplomu honorowego *min. Arthurowi E. Summerfieldowi* oraz udekorowanie go złotym medalem Fundacji, jako wyraz szczególnej wdzięczności za wydanie znaczka z Paderewskim.

Szczególnie serdecznie za wyróżnienie, a następnie wygłosił przemówienie podkreślając wielkie zasługi Paderewskiego.

Program artystyczny

Na program artystyczny, którego kierowniczką była *p. Lusia Nester-Jachimowicz*, złożyło się: odtańczenie przez 20-to osobowy zespół taneczny poloneza figurowego w jej układzie, odtańczenie z dużym wdziękiem kawałka przez *p. Nester-Jachimowicz i Haraldę Horna* oraz występ fortepianowy młodej utalentowanej pianistki polskiego pochodzenia, *Kamili Budarz*, która z dużym odczuciem i precyzją odegrała utwory Paderewskiego i Szopena.

Kończąc urzędową część bankietu, prezes Edward S. Witkowski złożył serdeczne podziękowanie wszystkim mówcom, artystom i gościom za uświetnienie uroczystości, a następnie zamknął oficjalnie Rok Stulecia Urodzin Paderewskiego.

W Kędzierzynie zmarł w wieku 71 lat jeden z nestorów polskiego piłkarstwa, Tadeusz Synowiec. Zmarły był wielokrotnym reprezentantem barw polskich w spotkaniach międzypaństwowych, był także kapitanem drużyny, która rozegrała pierwszy mecz z Węgrami w 1921 r. w Budapeszcie. Był członkiem Cracovii, w której wraz z Ciekowskim i Stycznem stanowili znakomitą trójkę pomocników. W barwach Cracovii rozegrał Synowiec 313 meczy. Wycofawszy się z czynnego życia sportowego był pierwszym naczelnym redaktorem krakowskiego „Przeglądu Sportowego”. Odznaczony był złotą odznaką PZPN, KOZPN i złotą odznaką jubileuszową Cracovii. Wszyscy przedwojenni entuzjści piłki nożnej przyjmą powyższą smutną wiadomość z wielkim żalem. Cześć jego pamięci.

Nie wyznaczony do olimpijskiej reprezentacji Polski, Włodzimierz Strzyżewski z AZS AWF Warszawa, czelony szpadzista Polski, odwołał się najpierw do przewodniczącego GKKF w Warszawie a następnie do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, prosząc o dodatkowe dopuszczenie go do udziału w rzymskich igrzyskach olimpijskich. Zarząd Główny Polskiego Zw. Szermierzczego uznał powyższe wystąpienie Strzyżewskiego za naruszenie dyscypliny sportowej i zawiesił go w prawach zawodnika na pół roku.

Mecze międzypaństwowe: Węgry—Austria 2:0. Nigeria—Egipt 2:1. Eliminacyjne spotkanie o mistrzostwo świata: Belgia—Szwajcaria 2:4. Grecja—Niemcy Zach. 0:3.

Niedosięgniętej jakości
w ŚWIECIE

ORYGINALNE

wyroby firmy

J. A.

BACZEWSKI

L w ó w 1782 W i e d e Ń

Jarzębiak

Jarzębinka

Krupnik

Malinowa

Perła

Starka

Souverain

Tea Rum

Wiśniówka

Zubrówka

P o l e c a :

ZDUN & Co. Ltd.

18, QUEENS GATE TERRACE,
London, S.W.7. Tel.: KNI 0215

Wzmocniacie nerwy i oczyszczajcie krew, a będziecie cieszyć się zdrowiem i wzmocnią działalność i do pracy!

Wyciąg z żyjących gruczołów zwierzęcych

KALEFLUID

Używanie naszego preparatu polepsza stan zdrowia w sposób bardzo znaczny, w wypadkach ogólnego osłabienia, depresji nerwowej, zmęczenia, wyczerpania, zaburzenia i starości. U kobiet również w wieku przejściowym. W sprzedaży w wielkich aptekach. Wysyłamy bezpłatnie w języku polskim przepisy używania.

Laboratoire B. KALEFLUID
FRANCJA
66, Bld. Exelmans, Paris 16-e.

KANCELARIA PRAWNA

pod kierownictwem doktora
praw

S. OLSNICKI

Tłumacz przysięgły przy sądach francuskich
106, Rue Joffroy — Paris 17-e
Metro Wagram
tel. WAGram 88-91

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Pełnomocnictwa.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ZGON NESTORA POLSKIEGO PIŁKARSTWA

Nadmiar turniejów europejskich. Od kilku lat odbywają się w Europie różnego rodzaju międzynarodowe turnieje piłkarskie. Orientowanie się w tych turniejach sprawia nawet fachowcom pewną trudność. Być może, iż dzieje się tak dlatego, że spotkania międzypaństwowe są mniej popularne, albo mniej popularne są rozgrywki ligowe a najprawdopodobniej dzieje się tak dlatego, ponieważ — jak się okazało — takie właśnie turnieje są świetnym źródłem dochodowym. Przykładem tego np. może być rozgrywane po raz szósty turniej o Puchar Europy między mistrzami lig, który cieszy się niewątpliwie — i słusznie — ogromnym powodzeniem.

Piszę o tym dlatego, ponieważ w ub. tygodniu wspominałem w tym dziale o spotkaniu Glasgow Rangers (Szkocja) z Borussia (Niemcy Zachodnie), stwierdzając, iż było to spotkanie w ramach turnieju o Puchar Europy. Owszem — był to także turniej europejski, lecz nie dla mistrzów lig a dla zdobywców pucharu, co nie zawsze jasno wynika z ogłaszanych komunikatów. Mecz Glasgow Rangers - drużyną niemiecką był właśnie spotkaniem między zdobywcami pucharu a nie mistrzami lig. Za nieścisłą informację przepraszam Czytelników tego działu. Podobnych turniejów mamy więcej: jest więc turniej o puchar alpejski, o puchar bałkański, śródziemnomorski i międzymiastowy. Kibice zaczynają się gubić w tym balaganie i naprawdę nieraz niewiadomo kto z kim i o co.

Wspomniany na wstępie mecz należał już do drugiej rundy do której drużyna niemiecka weszła bez walki, zaś Szkoci na podstawie lepszego stosunku bramek w spotkaniach z węgierskim Ferencvaros 4:2 i 1:2.

I jeszcze jedno wyjaśnienie: napisałem także, że Kraków miał zawsze dwie drużyny (przed wojną) w I lidze piłkarskiej. Nieprawda — wołają „Krakauer”, nieprawda, było więcej. A Garbarnia — to pies, a Podgórze to pies? Zgoda, przynajmniej, Kraków miał aż 4 drużyny w I lidze, pamiętałem o tym doskonale. Lecz tak jak dla mnie, jako Poznaniaka, nie było (przed wojną) innego klubu piłkarskiego jak właśnie Warta i tylko Warta (choć były inne: Lechia, KPW), tak gdy się mówi o Krakowie piłkarskim to — dla pewnego skrótu — wymieniano się tylko Wisłę i Cracovię, co bynajmniej nie znaczyło, iż lekceważyło się Garbarnię. Zresztą kłóży się!

Angielski Burnley przebrnął szczęśliwie pierwsze spotkanie z Reims (Francja) w 1/8 finału o Puchar Europy, wygrywając mecz 2:0. Była to duża niespodzianka, zwłaszcza że drużyna Kopy była i jest lepsza technicznie i taktycznie. Angliści przyjęli następującą taktykę: tak obstawić Kopy, by go unieruchomić, by nie mógł się ani na chwilę swobodnie ruszać. Tę rolę nieodłącznego stróża spełniał doskonale Joyce. Drużyna francuska była osłabiona brakiem świetnego Fontaine'a, dla którego zdobywanie bramek — zwłaszcza z podania Kopy — jest najłatwiejszym w świecie zajęciem. Angliści grali nieco ostrzej i skuteczniej. 40.000 widzów opuszczało z zadowolaniem mecz, choć niewiadomo, co będzie za 2 tygodnie w Paryżu. Mimo tego zapasu punktów i bramek Burnley nie wszedł jeszcze do ćwierćfinału. Należy przypomnieć, iż Reims był w 1956 r. w finale Pucharu Europy, przegrywając z madryckim Realem 4:3 a w finale w 1958 r. przegrał z tym samym Realem 2:1.

W Niemczech Zach. odbyły się 38-me indywidualne mistrzostwa pięciarskie. W czasie turnieju (odbywał się w Kolonii) obradowała komisja lekarska niemieckiego Związku Pięciarskiego, która zaproponowała tekst tzw. legitymacji zdrowotnej, do której wpływać się będzie wyniki każdorazowych badań lekarskich. Na posiedzeniu tym dr prof. Grebe wygłosił odczyt o dodatkach i ujemnych skutkach sportu pięciarskiego. Podczas ostatniego turnieju pięciarskiego na Olimpiadzie w Rzymie — jak mówił — stoczono 274 walki w czasie których lekarze właściwie nie potrzebowali interweniować. W czasie 7 klasycznych k.o. wszyscy zawodnicy doszli do swego rogu bez niczyjej pomocy. Tylko w jednym wypadku — po ciocię w podbrzusze — zawodnik potrzebował 2 minut, by dojść do siebie. Zdaniem lekarza niemieckiego powyższe cyfry świadczą mogą dodatnio o nieszkodliwości pięciarsstwa dla zdrowia. Nieszczęśliwe wypadki nie są w boksie częstsze aniżeli w lekkiej atletyce czy piłkarstwie.

Z powyższymi wywodami nie godzi się redakcja dziennika monachijskiego „Süddeutsche Zeitung”, twierdząc że 8 nokautów w czasie Olimpiady wcale nie świadczy o tym, iż w boksie nie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. W gruncie bowiem rzeczy każdy nokaut może się zakończyć z jak najgorszymi dla zawodnika skutkami. Jest to niewątpliwie uwaga słuszna, albowiem z faktu, iż w czasie wyścigów samochodowych ktoś wychodzi — mimo kraksy — szczęśliwie, nie można wyciągać wniosku, iż nie jest to sport wybitnie niebezpieczny. Zresztą powszechnie wiadomo jak wielkie jest żniwo śmierci w sporcie samochodowym. W boksie jest tych wypadków — na szczęście — znacznie mniej, niemniej zdarzają się. Sport pięciarski należy do najstarszych sportów na świecie. Jest to niewątpliwie sport twardy, czasami niebezpieczny, jeśli nie wręcz okrutny. Ponieważ trudno mówić o likwidacji boksu należy uczynić wszystko (ze strony organizatorów i lekarzy), aby pięciarszowi zapewnić maksimum bezpieczeństwa.

Największy wyścig kolarski świata, słynny Tour de France, będzie ustepiony także dla amatorów. Jest to niewątpliwie sensacja. W przysiorocznym Tour startować będzie 11 ekip po 8 kolarzy w tym 8 reprezentacji narodowych (Belgia, Holandia, Włochy, Hiszpania, W. Brytania, Niemcy Zach. i Francja) oraz mieszana ekipa luksembursko-szwajcarska, 3 francuskie ekipy regionalne. Poza tym przewiduje się 12 narodowych ekip amatorskich po 8 kolarzy. Trasa dla amatorów wynosić będzie 2.000 km, dla zawodowców ponad 4.000 km. Amatorzy wystartują tydzień później od zawodowców a więc 2 lipca, do met etapowych powinni przyjeżdżać na 2 i pół godziny przed zawodowcami. W grupie amatorów znajdzie się z pewnością reprezentacja polska. Przez dopuszczenie amatorów do Tour de France i tak już sławny wyścig stanie się zupełnie wyjątkową i naprawdę wspaniałą imprezą kolarską.

Słynny dyskobol włoski, Adolfo Consolini wycofał się z czynnego życia sportowego. 44-letni Consolini brał udział w 4 Olimpiadach, w 1948 w Londynie zdobył złoty medal. Na ostatniej Olimpiadzie w Rzymie składował przysięgę w imieniu wszystkich olimpijczyków.

Na totku piłkarskim w Anglii wygrał niedawno 30-letni Raymond Smith, będący metodystą, ok. 30.000 funtów. Smith zrezygnował z wygranej oświadczając: „Na ziemi nigdy nie będziemy bogatymi. Należy się cieszyć tym, co człowiek posiada. Bogactwo zwykle prowadzi do nieszczęścia”. Smith jest żonaty, ma dwoje dzieci i buduje właśnie dla siebie dom. Przysiąc trzeba, że zdobył się na odważną decyzję.

Prasa brytyjska donosiła ostatnio o licznych aferach w piłkarstwie, które wywołały falę oburzenia i zdumienia, wśród sportowców i kibiców. Okazuje się, że niektórzy piłkarze zawodowi czolowych drużyn angielskich byli przakupiwani. Afera zatacza szerokie kregi. Sprawą zajął się prokurator. I jak tu wygrać na polu, jeśli okazuje się, że niektóre wyniki są z góry ustalane! Nie ma więc żadnego sensu „naukowo” przewidywać wyników, najlepiej grać na fuksa, na przykład, wygrana wtedy jest pewniejsza niż na podstawie żmudnych obliczeń opartych na wynikach np. z ostatnich 10 lat.

Do Genewy przybyło 6 piłkarzy francuskich, którzy postanowili nie grać wcześniej w klubach francuskich zanim nie zostanie zakończona wojna w Algierii. Otrzymał oni instrukcje od podziemnych władz algerjskich we Francji opuszczenia kraju i wyjazdu do Genewy, gdzie spotkali się ze swymi rodzinami. Z Genewy wyjeżdżają via Włochy do Tunisu.

Mistrzem piłkarskim Rosji Sow. został Torpedo z Moskwy przed Dynamo z Kijowa i Dynamo z Moskwy.

Dick Mc Taggart, zwycięzca olimpijski z Melbourne 1956 r. i zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie w Rzymie w wadze lekkiej wycofał się z czynnego życia sportowego — jak donosi prasa angielska.

W Lipsku zakończył się turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo świata, mistrzem świata na czele, który poniósł tylko jedną porażkę w turnieju. Pokonał go niespodziewanie Penrose (Anglia). Dalsze miejsca zajęli: 2. USA, 3. Jugosławia, 4. Węgry, 5. Czechosłowacja. Polska zajęła 21-sze miejsce na 40 zespołów. Ostatnie miejsce zajął Liban. (p. h.)

Ktoś z okrzykiem lęku pierzchnął w ciemną głąb mieszkania. Usłyszał inne kroki, wyraźniejsze, bardziej zdecydowane. Kobiety głos.

— Tylko bez awantur! Cicho! Wyjmij nogę, bo nie mogę spuścić łańcucha.

Cofnął się posłusznie. Drzwi otworzyły się na całą szerokość. Na progu stanęła kobieta w wełnianej chustce, narzuconej na ramiona. Młode oczy nie pasowały do pomarszczonej twarzy i zupełnie siwych włosów. Obrzuciła Stasia spojrzeniem, dostrzegła Rozboja. Widocznie lustracja wypadła zadawalająco, bo uczyniła zapraszający gest.

— Możesz wejść. Pies twój? Niech zaczeka na schodach.

Szedł prawie poomacku przez przedpokój, zastawiony jakimiś gratami. Znalazł się w sporym pokoju. Dwie szafy z książkami, kredens, w głębi ciężka kotara. Przy stole, zawalonym papierami, zdawał się drzemać w fotelu maleńki staruszek. Pince-nez na czarnej tasiemce ledwie trzymało się na końcu nosa. Był w wytartym szlafroku, nogi otulone kocem. Poruszył głową, zdjął szkła. Skinął niechętną dłonią.

— Cóż to za nachodzenie prywatnego mieszkania po nocy?

Chłopiec zbaraniał.

— Przecież nie noc... Dopiero południe dochodzi.

— Południe? — mówił surowo starzec, chwytając kościstym palcem. — Nie ma żadnego południa. Nie ma i już nie będzie. Noc, głęboka noc zapadła nad rosyjską ojczyznę. Antychryst zwyciężył, zbliża się straszliwy sąd. Stieńka Razin z Jemielką Pugaczowym spacerują po Rusi. Zatoczyło się słońce na zawsze, a ślepy myślą, że to dzień, gdy luna pożaru zaświeci. Noc, wieczysta noc, bez ratunku.

Zakaszła się, przytknęła chustkę do ust. Kobieta podbiegła ze szklanką wody.

— Nie przejmujcie się, Leonidzie Borysowiczu. Chłopiec przyszedł po lekarską poradę. Z oczu nieźle mu patrzy.

Staś położył na stole sporą paczkę.

— Bardzo proszę nie odmawiać. Tu jest mąka i ryż. I jeszcze złotą monetę dołożę, jeżeli pan doktor się zgodzi.

Starzec nałożył szkła, utkwiał w nim wybladłe spojrzenie.

— Jak się nazywasz?

— Stanisław Majewski.

— Stanisław? Polak widocznie... Co ci jest? Zdejm kurtkę i koszulę. Anna Michajłowna, proszę przynieść termometr i stetoskop.

— Ależ ja nie jestem chory! Chciałem prosić, żeby pan doktor był łaskaw pójść ze mną. To nie bardzo daleko. Jedna dziewczyna zachorowała i właśnie...

— Oszalałeś, chłopcze? — przerwał starzec. — Od przeszło dwóch lat nie wychodzę z domu. Od przeszło dwóch lat! Nie chcę oddychać powietrzem, którym oddychają mordercy, nie chcę deptać ziemi, po której chodzą, nie chcę obrażać starych oczu ich nikczemnym widokiem. Chcesz, abym zbadał chorą, przyprowadź ją tutaj.

Jednym tchem, w obawie, że znowu mu przerwie, Staś opowiedział o chorobie Szury. Ze uciekli z Jejska, że chcą iść do Polski. Leży w gorączce, nie ma mowy o przyjeździe do lekarza. Wyjął złotą monetę, położył ją obok paczki.

— To niedaleko stąd. W pół godziny obróci. Jeśli pan doktor się zgodzi, to ja jeszcze więcej mogę dodać.

W bezbarwnych oczach starego profesora dostrzegł jak gdyby iskry zainteresowania.

— Co to za dziewczyna? Krewna? Siostra?

JÓZEF LOBODOWSKI

Droga powrotna

POWIEŚĆ

— Nie-e... — Staś przestąpił z nogi na nogę. — Nachodzona. Pobrać się chcemy.

— Heł ty masz lat?

— Osiemnaście — zełgał bezczelnie.

— Opowiedz, jakie są objawy.

Słuchał uważnie, postukując palcami w blat stołu.

— Jeśli są początki tyfusu, to ja nic nie poradzę. Nie mam odpowiednich lekarstw, rozumiesz? Wczoraj w nocy zachorowała, przed jutrem nie będzie można stwierdzić, czy rzeczywiście tyfus. Przyjdź jutro z samego rana — zaprowadzisz. Ale taką drogę masz wybrać, żeby jak najmniej sług Antychrysta napotkał. Złoto zabierz, za złoto mnie nie kupisz. Anna Michajłowna, proszę otworzyć walizkę, powinno być parę tubek piramidonu.

Wręczył Stasiowi lekarstwo.

— Jeśli gorączka nie spadnie w ciągu dnia, dawaj jej jedną pastylkę co trzy godziny. Jedzenie tylko płynne, najlepiej mocny rosół. W Boga wierzyć, mam nadzieję... Więc módlcie się oboje, żeby to nie był tyfus. Jutro przyjdź jak najwcześniej.

W przedpokoju zatrzymała go siwa pani.

— Daj, chłopcze, tę monetę — powiedziała szeptem. — Bardzo się przyda. Przecież w zupełnej nędzy żyjemy. Nie dziw się memu mężowi, że tak o Antychryście rozprawia. Za dużo wycierpiał i trochę zdziwaczał. Jutro przyjdź wczesnym rankiem. W Boga nadzieja, że ta twoja dziewczyna wydobrzeje.

Pocałowała chłopca w czoło, otworzyła drzwi. Złeciał ze schodów, przeskakując po kilka stopni naraz. Wstąpiła w niego wielka otucha, był już pewny, że Szurze nic się nie stanie. Gwiżdżąc, biegł słoneczną ulicą. Rozbojowi udzielił się dobry humor Stasia, wyrwał w podskokach, radośnie powarkując, wyprzedzał go, nawracał, naszczekiwał.

Annuszka stała na czworakach przed zaimprovizowaną kuchenką i zawzięcie dmuchała w tłące się patyki. Błękitnawy dymek snuł się leniwie w górę. Usłyszała Rozboja, podniosła się.

— Jak Szura?

Dziewczynce puściły się obfite łzy.

— Znowu dostała silnej gorączki. I dreszcze ją trzęsą. Cała rozpalona.

— Zjadła co?

— Nie chciała. Mówi, że gardło ma ściśnięte, przełknąć by nie mogła.

— Doktor kazał tylko płyny. Kupiłem kurę — rozwinął paczuszkę — rosół ugotujemy.

— Nie mogę ognia rozpałić. Męcę się od pół godziny.

— Zaraz rozpalę. Pokraj kurę na kawałki.

Odłożył poczerńiałe patyki, odgarnął popiół, ustawił cegły w inny sposób. Skrzesał ognia i po paru minutach drewniaka zajęły się trzaskającym ogniem.

— Podkładaj, żeby nie zgasło. Pójdę zobaczyć, jak Szura, i zaraz wrócę.

Dziewczyna była na pół przytomna. Miotła się na pos-

66) łaniu, jęczała, w pierwszej chwili nie poznała go. Ujął gorącą dłoń, pocałował.

— Byłem u doktora. Podobno bardzo dobry, profesor uniwersytetu. Jeżeli ci samo nie minie, przyjdzie jutro i zbada. A na razie dał pastylki na spadek gorączki. Piramidon się nazywa.

Z trudem ją dźwignął do pozycji siedzącej, bo mu leciała bezwładnie przez ręce. Przełknęła lekarstwo, popiła wodą. Ułożył poduszkę wyżej. Włosy rozsypały się dokoła głowy, źrenice zrobiły się ogromne, rozchylone wargi pulsowały ciemną krwią. Od skroni i ramion biło gorąco. Kurczowo ścisnęła rękę chłopca.

— Powiedz, Stasiu, ja nie umrę? To nie tyfus? Obejrzmnie dokładnie, czy plamy nie pokazały się.

Podniósł koc i ściągnął nieco koszulę. Ciało pulsowało żarem, ale na piersiach, ani na ramionach niczego nie zauważył. Na brzuchu i biodrach również znaków nie było.

No, widzisz, żadnych plam nie ma. Jaki tam tyfus! Przeziębiasz się i tyle. Za dzień, dwa będziesz zupełnie zdrowa. Udało mi się kupić kurę, Annuszka rosół gotuje.

Leżała nieruchomo, wpatrzona w sufit, słuchając uspakajających słów Stasia. Czasem odpowiadała monosylabami. Zamknęła oczy, wydało mu się, że drzemie. Zszedł na dół, usiadł przy ogniu i zamyślił się ponuro. Ożywienie i dobry humor, które go opadły po wizycie u doktora, znikły bez śladu. Suche kawałki desek płonęły z trzaskiem, gotujący się rosół buzował pod pokrywą. Annuszka odganiała muchy gałązką akacji. Rozbój siedział w cieniu rozbitego muru, ziewał i mrużył ślepią.

Po paru godzinach gorączka nieco spadła, dreszcze mniej dokuczały. Chora wypiła filiżankę rosółu, ożywiła się. Dał jej znowu pastylkę, namówił na drugą filiżankę. Zajrzał Barnaba, przyniósł butelkę octu. Nacierali starannie rozpalone ciało, potem obmyli ciepłą wodą. Jeszcze po godzinie gorączka spadła gwałtownie, puls był prawie normalny. Uradowany Staś uznał, że to przesilenie choroby. Ale przed wieczorem temperatura znowu poszła w górę, powróciły silne dreszcze, nieznosny ból głowy, łamanie w członkach.

Szura nie chciała wypić resztek rosółu, rzucała się nie spokojnie na łóżku, chwilami wydawało się, że traci przytomność. Gdy zapadł zmrok, Staś zapalił świeczkę i wbił ją w szparę stołu. Dziewczyna otworzyła oczy. Cicho za jęczała.

— Jeszcze nie umarłam, żebyś mi palił gromnicę.

Nim zdążył odpowiedzieć, odwróciła się niechętnie do ściany. Miał nadzieję, że zaśnie. Annuszka siedziała na podłodze w nogach Szury, pochlipując od czasu do czasu Chora przekręciła się na plecy, ściągnęła z siebie koc. Oczy miała szeroko otwarte, spojrzenie nieprzytomne. Spieczona usta łapały powietrze. Podciągnęła rozchylone kolana, rozrzuciła ramiona. Usłyszeli najpierw jęk, który zaraz przeszedł w żalonne zawodzenie. Rzucała się, uderzyła głową o ścianę. Z największym wysiłkiem zdołał przytrzymać rozpalone ramiona.

— A-aa-a — zawodziła Szura w gorączkowym delirium — a-aa-a... Ciociu, ciociu, nie puszczaj ich do izby, zabijają!... Kudłaty, czarny — najgorszy, siekiere trzyma za plecami! Ciociu, ciociu kochana!

Krzykiem nieprzytomnej zawtórował rozpaczliwy szloch Annuszki. Chłopiec umaczał ręcznik w wodzie i przyłożył do czoła Szury. Ucichła na chwilę. Z trudem łapała powietrze. I znowu rozległo się nieprzytomne wołanie: — Ciociu, ciociu kochana!

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROZNIK SPRAW KRAJOWYCH

wydawnictwo Instytutu Badania Zagadnień Krajowych — dające prawdziwy obraz położenia Polski pod rządami komunistycznymi — do nabycia w cenie 18/6

W

GRYF PUBLICATIONS LTD.

169, Battersea Church Road, London, S. W. 11

i we wszystkich księgarniach polskich



BILETY
PODRÓŻE
WAKACJE

Transfery do Polski

STANMORE

TRAVEL AGENCY

121, EARLS COURT ROAD,
LONDON, S. W. 5. Tel. FRE 1155

WYSTAWA OBRAZÓW

Maud Sumner
Czesław Rzepiński
(do 10 grudnia)

Galeria Grabowskiego

84, Sloane Avenue, London, S.W.3.

OTWARTA CODZIENNIE

godz. 10 — 6 pp.

za wyjątkiem niedziel i świąt.

POLACY KUPUJĄ — POLSKIE KALENDARZE

Już ukazały się na rok 1961:

Kieszonkowy

KALENDARZYK KOMBATANTA

Cena: 4/- w reks. oprawie i 7/6 w skórzanej
oraz domowy

KALENDARZ POLSKI

Ciekawa treść — informacje i porady — krzyżówki, humor i sport.

Kolorowa okładka. — Cena 4/6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach polskich oraz u wydawcy:

GRYF PUBLICATIONS LTD.,

171, Battersea Church Road, London, S. W. 11.

Tel. BAT. 0879 i 1445

DOSKONAŁY PODAREK NA ŚWIĘTA — ORYGINALNE POLSKIE WÓDKI:

WÓDKA WYBOROWA

79 Pr. (45%)

¾ litra — 43/-; ½ l. — 28/6; ¼ but. — 22/-; setka — 7/3; min. — 4/-;

WÓDKA LUKSUSOWA 79 Pr. ¾ ltr. — 30/-;
WISNIOŹKA 70 Pr. ¾ ltr. — 28/-; ¼but. — 21/6;
setka — 7/-; min. — 3/9;
SPIRYTUS 140 Pr. ¾ but. — 36/6; min. — 6/6;
SPIRYTUS 100 Pr. ¾ but. — 28/-;
ZUBRÓWKA 70 Pr. ¾ ltr. — 28/6;

KRUPNIK 70 Pr. ¾ ltr. — 30/-;
JARZEBIAK 70 Pr. ¾ ltr. — 28/6; min. — 3/9;
GOLDWASSER 70 Pr. ¾ ltr. — 28/6; min. — 3/9;
STARKA 87 Pr. ¾ ltr. — 36/6;
CASSIS 61 Pr. ¾ ltr. — 26/-; min. — 3/9;
CHERRY LIQUEUR 50 Pr. ¾ but. — 17/-;

SOKI OWOCOWE

W A W E L oryginalny polski miód pitny

PIWO ŻYWIĘCKIE, OKOCIMSKIE I PORTER ŻYWIĘCKI

Do nabycia w każdym dobrym sklepie win i wódek, w klubach i restauracjach

Wyłączni importerzy i przedstawiciele na Wyspy Brytyjskie:

TURNER-ROCHE & CO. LTD.

21, Old Compton Street, London, W. 1. Tel.: GER 3367 (5 linii)

POPIERAJ POLSKIE FIRMY

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

PIĘĆ OGNISK ZAPALNYCH

MARSZAŁEK Piłsudski zwykł był mówić do najbliższych współpracowników, by zawsze pilnie śledzili wypadki, rozgrywane się w kręgu Morza Śródziemnego, gdyż tam zazwyczaj zawiązują się wielkie zatargi międzynarodowe. Dziś skutek fantastycznego rozwoju komunikacji i zbliżenia się do siebie kontynentów takich „mórz śródziemnych” jest daleko więcej, a zatem i ognisk zapalnych. Ale niewątpliwie to, co się dziś dzieje nad brzegami północnej Afryki, ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny sytuacji międzynarodowej.

Sprawa Algierii doznała dalszego zaostrzenia i to zarówno na wewnętrznym terenie francuskim, jak i w skali międzynarodowej. Maroko, które dotychczas zajmowało stanowisko prozachodnie a przynajmniej proamerykańskie, przyjęło pomoc wojskową od Sowietów. Tunis, również o orientacji zachodniej, otrzymał kredyt 3 milionów funtów od reżymu komunistycznego w Polsce. W obu wypadkach była to demonstracja wymierzona przede wszystkim w politykę generała de Gaulle'a. Oba te rządy, jak się zdaje, przestały wierzyć, by rokowania o Algierii z rządem gen. de Gaulle'a doprowadziły do jakiegoś wyniku. Postanowiły zatem dążyć możliwie szybko do umiędzynarodowienia sprawy algerskiej, licząc na to, że wkroczenie na ten teren Moskwy i Pekinu zmusi również do interwencji sojuszników Francji, a przede wszystkim Stany Zjednoczone. Wówczas będą musiały rozpocząć się na serio rokowania o Alger.

Król Maroka Mahomet V, który jednocześnie jest szefem rządu, powiedział w mowie tronowej, że „trwanie wojny w Algierze grozi nie tylko Algierczykom ludobójstwem. Można się bowiem obawiać, że zatarg rozszerzy się na kraje poza Algierią”. Niebezpieczeństwo to stało się, zdaniem króla, już rzeczywistością dla państw arabskich północnej Afryki. Król Maroka uważa, że sprawą powinna się zająć organizacja Narodów Zjednoczonych.

Na marginesie sprawy algerskiej Maroko załatwia swoje pretensje do Maurytanii, części dawnych posiadłości kolonialnych francuskich w zachodniej Afryce. Maurytania leży na południe od Maroka, a na północ od Senegalu. Ma ona w najbliższych dniach otrzymać niepodległość i być wprowadzona za poparciem Francji do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rząd marokański jest temu przeciwny, uważając Maurytanię za część „wielkiego Maroka” i domaga się jej wcielenia w swoje granice. Zatarg, jaki na tym tle powstał między Paryżem i władzami marokańskimi, tłumaczy w dużym stopniu, zdaniem „Le Monde”, dlaczego Maroko przyjęło sowiecką pomoc wojskową. Tak czy inaczej, sowieckie odrzutowe na usługach Maroka, lub Maroko na usługach tych odrzutowców, to poważne ostrzeżenie dla świata zachodniego, a przede wszystkim dla Francji. Atmosfera w północnej Afryce zagęszcza się coraz bardziej.

Tymczasem gen. de Gaulle uporczy-

wie, wbrew oporom wewnętrznym z wielu stron, zabiera się do urzeczywistnienia swego planu algerskiego. Zapowiedział więc daleko idącą reformę administracyjną w Północnej Afryce i oparcie budowy władz lokalnych na szerokiej decentralizacji. Poza tym przewiduje referendum. Ludność Francji i Algierii ma się wypowiedzieć, czy popiera plan gen. de Gaulle'a. Nikt nie wątpi, że odpowiedź będzie pozytywna.

Odwolanie się do ludności jest tym bardziej wskazane, że coraz więcej wybitnych osobistości zwłaszcza wojskowych, jak marszałek Juin, gen. Salan, gen. Guillaume, oświadczyło się przeciw gen. de Gaulle. W odbywającym się przed sądem wojskowym w Paryżu procesie francuskich przywódców styczniowej rewolty antyrządowej w Algierii, sąd zwolnił tymczasowo oskarżonych z więzienia i pozwolił im odpowiadać z wolnej stopy. Stało się to wbrew stanowisku prokuratora i dało powód do entuzjastycznych manifestacji na sali sądowej.

Wszystkie te objawy świadczą, że nie można dłużej czekać z rozwiązaniem sprawy, która wywołuje takie powikłania wewnętrzne i zewnętrzne. De Gaulle, szukając rozstrzygnięcia walczą z czasem i chce naprawić błędy tych swoich poprzedników, którzy chronicznie spóźnili się z inicjatywami w sprawie algerskiej. Czy gen. de Gaulle zdola wyprzedzić czas i opanować sytuację? Miejmy nadzieję.

ALGER to jedno ognisko zapalne. Drugie powstało na Morzu Karaibskim, gdzie Kuba dostała się we władanie komunistów. Decyzja prezydenta Eisenhowera wysłania na te wody potężnej floty, by zapobiec inwazji Gautemali i Nikaraguy przez „czynników kierowane przez komunistów”, świadczyła nie tylko o tym, że gen. Eisenhower chce wypełnić do końca obowiązki Prezydenta, ale że Waszyngton jest zdecydowany na wszystko, by bronić Amerykę środkową przed zarazkami, rozsiewanymi przez Kubę. Rozruchy, jakie miały miejsce w Gautemali, Nikaraguy, Porto Rico, niepokoję w Kolumbii i Wenezueli wszystko to są objawy, które nakazują największą czujność. Ameryka łacińska jest zagrożona przez komunistów — trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wprawdzie Chruszczow postarał się, by prasa światowa doniosła o jego rzekomych ostrzeżeniach, udzielanych Fidel Castrovi, któremu odradzał zbyt drastyczne zaciepanie Stanów Zjednoczonych, lecz całe jego zachowanie jasno wskazuje, że Moskwa interesuje się teraz coraz intensywniej Ameryką łacińską.

Chruszczow napewno nie chce wojny z Ameryką o samą Kubę. Chce mieć czas, aby przygotować sobie teren w takich krajach, jak Brazylia i Argentyna, przed przystąpieniem do śmielszych działań. Czy nowy prezydent Stanów Zjednoczonych da mu ten czas?

Na razie Moskwa przyjęła z oburzeniem wystąpienie floty amerykańskiej na morzu Karaibskim. Nazwała

je „drowokacją” i zapowiedziała inwazji Kuby przez Amerykę.

TRZECIM ogniskiem zapalnym to dawne francuskie Indochiny. W jednym z państw powstałych tam przed sześciu laty, w Laosie, neutralistyczny premier książę Suwana Phuma postanowił wprowadzić do rządu komunistów mimo oporu gen. Phumy i oddanych mu wojsk. Rząd Laosu niedawno nawiązał stosunki dyplomatyczne z Rosją i zgodził się przyjąć pomoc sowiecką. Sytuacja w Laosie staje się bardzo groźna, zważywszy, że kraj ten leży między komunistycznymi Chinami i Tajlandem (Syjajem), gdzie znajduje się kwatery główna SEATO, czyli przymierza południowo-wschodniej Azji ze Stanami Zjednoczonymi. Co prawda neutralistyczny premier napotyka na silne wewnętrzne opory, niemniej położenie w dawnych Indochinach uległo dalszemu pogorszeniu.

Czwarte ognisko zapalne to dobre nam znany Berlin. Co prawda w sprawie berlińskiej nie zaszło nic nowego w ostatnich czasach. Trwają tylko drobne szkany władz wschodnio-niemieckich na przejściach granicznych. Sam Chruszczow zapowiedział, że czekać będzie z rozwiązaniem tej sprawy do czasu objęcia władzy przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tymczasem rozwija się nieoczekiwany flirt Moskwy z Bonn.

Kancelerz Adenauer zaprzeczył pogłoskom jakoby wybrał się do Moskwy, ale niemal zapytał do Bonn Chruszczowa, o którym powiedział, że „rokowania z nim są możliwe”. Od Chruszczowa, zdaniem Adenauera, wysłała inicjatywa „odprężenia” w stosunkach niemiecko-sowieckich. Tę wagę rzucił kanclerz na zebraniu przywódców partii Chrześcijańskiej Demokracji. Wypowiedział się on jednocześnie w szereg spraw bieżących. Uznał więc, że przeciwnictwa francusko-niemieckie w sprawie NATO nie naruszają w niczym przyjaźni między narodami francuskim i niemieckim. Przyjaźń ta potrafi przelać wszelkie przeszkody. Francja, jego zdaniem, ma poważne troski. Algieria stanowi „straszliwe zagadnienie”, które tylko gen. de Gaulle może rozwiązać i tu złożył kanclerz hołd osobowości generała.

„Le Monde” zestawiając jednak słowa Adenauera o Francji z jego przyjazną wypowiedzią o Macmillanie i z jego tajemniczymi komplementami pod adresem Chruszczowa, pisał, że „mimo uprzejmości, którymi prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej został obdarzony (w przemówieniu Adenauera) jasnym jest, że poglądy dwóch nestorów na kontynencie europejskim na temat organizacji przymierza atlantyckiego, współpracy europejskiej, a nade wszystko stosunku Stanów Zjednoczonych do starego świata, są bardziej od siebie oddalone niż kiedykolwiek”. Odległy wydaje się czas, zaznacza pismo paryskie, kiedy Paryż i Bonn występowały we wszystkich sprawach jednolicie. Co prawda, działo się to, zdaniem „Le Monde”, w okresie gróźb sowieckich nad Berli-

nem. Pismo paryskie daje do zrozumienia, że w razie powtórzenia się pogroźek sowieckich odnawiać się będzie solidarność francusko-niemiecka. Rozpręgać się ona będzie w wypadku pozornego oddalania się niebezpieczeństwa sowieckiego.

Dziwne manewry niemieckie w chwili obecnej, zapowiadające jakgdyby nowy rozdział polityki zagranicznej Bonn, następują w chwili, gdy Stany Zjednoczone zażądały od Niemiec wzięcia na swe barki części utrzymania wojsk amerykańskich w Niemczech i lożenia na kraje opuszczone gospodarczo. Żądanie to tłumaczy się trudnościami amerykańskiego bilansu płatniczego i nagromadzonym dzięki Ameryce bogactwem w Niemczech.

KONGO jest piątym ogniskiem, które, jak wypadki każdego dnia wykazują, bynajmniej nie wygasło. Walka między czynnikami antykomunistycznymi i komunistycznymi, lub sprzyjającymi agentom komunizmu, trwa w najlepszą.

Jedynie dobre wiadomości nadeszły z Dalekiego Wschodu, z Japonii, gdzie mieściło się szóste ognisko, grożące jeszcze niedawno wybuchem poważniejszego pożaru. W wyborach parlamentarnych zwyciężyło stronnictwo liberalno-demokratyczne, oparte na konserwatywnej masie chłopskiej, która wypowiedziała się otwarcie, przeciw komunizmowi i za sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi. Stronnictwo socjalistyczne, które w Japonii propaguje neutralizm w stosunku do Sowietów, poniosło klęskę. Partia ta, jak wiadomo, popierała demonstracje latem tego roku na ulicach Tokio, które uniemożliwiły przyjazd do Japonii prezydenta Eisenhowera. Okazuje się, że manifestacje antyamerykańskie nie były wyrazem woli większości. Niemniej trzeba się liczyć z tym, że w miastach japońskich działa dobrze zorganizowana mniejszość przeciwna polityce sojuszu z Ameryką.

Nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych czekają pilne i ważne zadania, przede wszystkim ugaszanie ognisk, podsyconych przez komunizm we wszystkich częściach świata.

SPRAWA P. BITONSKIEGO

Jak się dowiadujemy, p. Mikołajczyk zawiadomił telegraficznie p. Adama Bitonkiego w Paryżu o skreśleniu go z listy członków PSL i o pozbawieniu funkcji w stronnictwie za rzekomą działalność wewnętrzną szkodliwą dla stronnictwa. P. Bitonki jest sekretarzem Rady Naczelnej PSL i prezesem PSL we Francji. Decyzja p. Mikołajczyka wywołała łatwo zrozumiałe poruszenie w sferach ruchu ludowego na emigracji.

P. Bitonki uznał decyzję za arbitralną i dyktatorską, w najwyższym stopniu niesprawiedliwą i godzącą w jego dobre imię jako działacza ludowego. Zawiadomił p. Mikołajczyka, że decyzji wydalającej nie przyjmuje do wiadomości gdyż jest sporna ze statutem PSL i że nadal uważa się za pełnoprawnego członka stronnictwa. P. Bitonki wniósł odwołanie do Głównego Sądu Partyjnego oraz do Rady Naczelnej, ponieważ tylko Rada Naczelna obradująca w pełnym komplecie ma prawo wykluczyć członka Rady, a tym bardziej swego sekretarza generalnego. Do czasu orzeczenia Głównego Sądu Partyjnego p. Bitonki zamierza nadal pełnić obecnie wykonywaną funkcję sekretarza Rady Naczelnej, na którą wybrał go Kongres stronnictwa.

P. Bitonki twierdzi, że gdyby p. Mikołajczyk miał przeciw niemu jakieś po-

NARADY NA KREMLU

Mija dwa tygodnie od uroczystości rocznicowych w Moskwie, narady około 80 przywódców komunistycznych z całego świata toczą się rzekomo dalej na Kremlu, ale żadne informacje o ich przebiegu nie przenikają na zewnątrz i o żadnym komunikacie końcowym dotąd nie słycać. Korespondenci zachodni w Moskwie z jednej strony podkreślają ścisłą tajność obrad, która zresztą zawsze charakteryzuje konferencje komunistyczne, a z drugiej karmią swoje piśma hojnie domysłami. Domysły te inspirowane przez marzenie o dogadaniu się z Sowietami, idą przeważnie po znanej linii rzekomego konfliktu Moskwa-Pekin, w którym Chruszczow występuje w roli rycerza pokojowej koegzystencji przeciw wojowniczym Chiniykom, Albańczykom i komunistom pld-amerykańskim. Poważną ocenę wyników zjazdu moskiewskiego należy odczytać do jego zakończenia i ewentualnego komunikatu. (s)

KRONIKA TYGODNIA

16 listopada

Gen de Gaulle zamierza zwrócić się do narodu francuskiego, by drogą referendum wypowiedział się w sprawie przyszłości Algierii.

Prez. Eisenhower zakomunikował iż rząd amerykański zamierza dla oszczędności zmniejszyć liczbę rodzin amerykańskich przebywających wraz z wojskiem poza granicami USA z 484.000 do 200.000, co powinno dać miliard dolarów rocznej oszczędności.

17 listopada

Prez. Eisenhower rozkazał flocie i lotnictwu, by strzegło dróg morskich do Nikaraguy i Gwatemali przed groźącą inwazją komunistyczną z Kuby.

W wyborach uzupełniających w W. Brytanii konserwatyści zdobyli sześć mandatów.

18 listopada

Kancelerz Adenauer oświadczył na konferencji partii chrześcijańsko-demokratycznej, iż w połowie grudnia wybierze się do Londynu na rozmowy polityczne z premierem Macmillanem.

19 listopada

W Moskwie odbywa się kongres 80 partii komunistycznych z całego świata. Przedmiotem dyskusji są różnice ideologiczne wśród komunistów.

20 listopada

Prem. Macmillan przybył z ministrem spraw zagr. Lordem Home z wizytą oficjalną do Rzymu.

21 listopada

Rząd Stanów Zjedn. zażądał od rządu w Bonn, by płacił 215 milionów funtów rocznie na utrzymanie wojsk amerykańskich w Niemczech Zach. Rząd niemiecki odrzuca te propozycje.

22 listopada

Zgromadzenie Generalne ONZ uznało 53 głosami przeciw 24 prezydentowi Kasavubu, będącego na czele delegacji kongolijskiej w Nowym Jorku, oficjalne prawo reprezentowania interesów Kongo. Blok sowiecki głosował za b. premierem Lumumbą.

Na podstawie amnestii 20.000 osób zwolnionych zostało z więzień w Turcji.

ważniejsze zarzuty, to mógł go o nich poinformować w ciągu sierpnia i września br., kiedy przebywał w Europie. Mógł zwołać posiedzenie zespołu europejskiego Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL i wnieść tam te zarzuty celem ich rozpatrzenia, mógł także zażądać zwolnienia Prezydium Rady Naczelnej, mógł wreszcie sprawę skierować do Głównego Sądu Partyjnego. Nie uczynił ani jednego, ani drugiego, ani trzeciego, gdyż — jak twierdzi p. Bitonki — nie miał żadnych podstaw do wniesienia oskarżenia.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — we Francji NF 0.75 — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Australii A 1sh. 9d. — w Argentynie \$0.20 (w przeliczeniu) — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA (opłata za przesyłkę lotniczą wg taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII: „Gryf”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; miesięcznie 6/- kwartalnie 16/6, rocznie \$3.0.0; Zmiana adresu 1s. — W BELGII: miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 29, Square Saintelette, app. 2 Bruxelles; wpłacać na rachunek pocz.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI: N.F.: kwart. 28.00, rocznie 28.00. Administracja „Syrena” 20, rue Legendre, Paris 17, Konto pocz. Edt. ELKA-Paris 5507-30; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV, nr konta pocz. Paris cc 565150. Francja Północna: inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyński, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône) — W HOLLANDII: mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przek. pocz.: Fr. Małeckie, Tulpenlaan 17, Lindendhevel, Geleen (L.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45, Gablonzerstrasse 7/A. — W NORWEGII: koron mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompani, Postbox 115, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35, rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr 110 — W SZWAJCARI: frszw. mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 6 rue des Lilas, Genève i Janusz Rakowski, Mainaustr. 25 Zurich — W Szwecji: koron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 80/II Stockholm. — WE WŁOSZECH: lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combatt. Polacchi, Via Licia 19-9, Roma; należność wpłacać przekazem pocz. — W ARGENTYNIE: prenumerata roczna \$8.00 (w przeliczeniu); Tadeusz Dabrowski, „Libreria Polaca” Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: półrocznie \$4.00, rocznie \$8.00; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Spole” 64, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, rocznie £3.15.0A. — W KANADZIE: rocznie \$8.00; „Gryf”, Londyn. — W PŁD. AFRYCE: kwartalnie 16/6, rocznie 60/-; Prenumerata przyjmuje bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenumerata kwartalna — \$2.10, półroczna — \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno” 28471 Ventura Boulevard, Agoura P.O. Box 118, California; „Gryf”, W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N.Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill., „Księgarnia Ludowa” J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEN: za jeden cal przez jeden tam \$1.50, wzgl. 1 cm. przez jeden tam 750 fr. fr. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; Adm. „Syrena”, 20, rue Legendre Paris 17, tel. WAGram 0045; Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq. London, W.C.2; lub Odra Press Ltd. 16, Drayton Ct., London, S.W.10.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności. Adres Redakcji i Administracji:

„Gryf” 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11. Tel. BATTERSEA 1445. We Francji: „Syrena”, 20, rue Legendre, Paris 17, Tel. WAGram 0045. Konto pocztowe: Editions ELKA c.c. Paris 5507-30.